

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batoiego 2 i Kościuski 13, Tel. 366-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Table with 4 columns: Redakcja, Administracja, Reprezentacja, Abonament. Contains contact information for the newspaper's offices and subscription rates.

W dziewiątą rocznicę elekcji

Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego. Dziś mija 9 lat od chwili, gdy profesor Ignacy Mościcki został wybrany po raz pierwszy Prezydentem Rzeczypospolitej.

Dnia 31 maja 1926 Zgromadzenie Narodowe wybrało głową Państwa Marszałka Pilsudskiego. Wyboru nie przyjął — wskazał natomiast na prof. Mościckiego jako na osobę najgodniejszą i najodpowiedniejszą.

„Gdy zdecydowany nie przyjął urzędu Prezydenta — oświadczył dnia 1 czerwca publicznie Marszałek — myślał o innych kandydaturach, dobieierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokim nacjęciu tego, co jest honorem i godnością obywatela...”

Prezydentem Rzeczypospolitej wybranym więc został Ignacy Mościcki.

Całe życie tego nowego Prezydenta upłynęło w pracy, której wynikami zawsze było dobro ogólne, które zawsze służyło sprawie publicznej.

Tak było w zaraniu młodości Ignacego Mościckiego, gdy w mrokach konspiracji niepodległościowej współdziałał z przyszłym Twórcą naszej Wolności; tak było, gdy w laboratoriach pracy naukowej obdarzał ludzkosć wynalazkami; tak było, gdy w Chorzwie stwarzał dzieło przeobrażenia ziemi naszej żywotnymi sokami; tak było wreszcie, gdy zajmując stanowisko Pierwszego Obywatela w Państwie stał się wyrazicielem tego, co grecka filozofia nazwała: „kalon k'agaton”, symbolem piękna i dobra.

Dziewięć lat upłynęło od chwili wyboru prof. Mościckiego Prezydentem Rzeczypospolitej. I ten czas pogłębił jego szacunek społeczeństwa dla Jego osoby i powagi, promieniującej z Jego postaci. Wychylenie się tego człowieka pracy intelektualnej i twórczej inteligencji z samotni laboratoriów naukowych obdarzyło Polskę jedną z najpiękniejszych i najczystszych postaci naszego życia publicznego.

Tegoroczna dziewiąta rocznica objęcia Prezydentury przez prof. Mościckiego przypada w przełomową chwilę.

Odszedł w nieśmiertelność Wskrzesiciel Państwa i Wielki Nauczyciel Narodu.

Zostawił nam jednak w dziedzictwie księgę praw, wyloniną z Jego ducha, Jego poglądów. Mamy nową Konstytucję, która właśnie w tem przeobrażymy wagi zagadnieniu, jakim jest stanowisko i rola Prezydenta w Państwie, stwarza nowe podwaliny ustrojowe, w osobie Głowy Państwa „skupia jednolitą i niepodzielną władzę państwową”, na Jego barki kładzie „odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy Państwa”, ustanawia Go „czynnikiem nadrzędnym, harmonizującym działania naczelnych organów państwowych”.

Dziewięć lat doświadczeń na stanowisku Prezydenta ma za sobą prof. Ignacy Mościcki. Przez dziewięć lat coraz mocniejsze niśc szacunek i miłość zadziergały się między Nim a społeczeństwem.

Do tej sumy doświadczeń i do tego kapitału zaufania przybywa obecnie z woli Józefa Pilsudskiego wylonione

Serce Marszałka Pilsudskiego złożono w kościele Ostrobramskim

WILNO. Wczoraj rano nastąpiło złożenie serca, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Pilsudskiego w Kościele Ostrobramskim św. Teresy. Już od wczesnych godzin porannych ulicami Wilna napływały tłumy ludności, wypełniając szczególnie plac

przed dworcem i miejsca wyznaczone na peronach oraz wyloty ulic i chodniki ul. Kolejowej i Ostrobramskiej. Na peronie przed salą recepcyjną oczekiwali przybycia pociągu z wagonem, w którym złożona była urna z sercem Marszałka Pilsudskiego.

go, Minister spraw wewnętrznych Kościalkowski, b. premier Prystor, przedstawiciele władz miejscowych i generałicia.



Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki.

Piszczany

Reumatyczny kąpiel w ciepłych basenach młotowych, a zatem bezpośrednio w naturalnych gorących źródłach i temu zawdzięcza doskonałe wyniki kuracji. Informacje ustnie: Biuro Piszczany, Katowice, Kościuszki 12a. Tel. 31-710. — Piszczany: Biuro Piszczany, Cieszyńska 2.

Punktualnie o godz. 7.20 przybył pociąg z wagonem, w którym spoczywała urna z sercem Marszałka.

W tym momencie wszystkie głowy odkryły się. Do wagonu wyszli ministrowie Kościalkowski, b. premier Prystor i generałowie oraz świta.

Przed salą recepcyjną ustawiono dwa obeliski ze znacznymi, przepasane wstęgi orderu „Virtuti Militari”. Obok urny honorową wartę wojskową zaciągnęli oficerowie. Za urną postępowali: Pani Marszałkówna Pilsudska prowadzona przez Adama Pilsudskiego, córki Wanda i Jagódka, bracia Marszałka Jan i Kazimierz oraz dalsza rodzina i osoby towarzyszące z Warszawy. Za nimi kroczyli dostojnicy cywilni i wojskowi, delegacje uniwersyteckie, posłowie itd.

Ulicami Kolejową i Ostrobramską ruszył ku Ostrej Bramie szpaler ruchomy, który tworzyli dzieci ubrane na biało. Olbrzymie tłumy ludności stały w skupieniu i ciszy, odkrywając głowy. Wzdłuż całej trasy wywieszono czarne chorągwie zwisające z wysokich masztów. Wystawy sklepowe przybrane były kępą. Przed kapticy Ostrobramską oczekiwał ks. biskup Michalkiewicz w otoczeniu duchowieństwa. Gdy lektyka z urną zatrzymała się przed Ostrą Bramą, duchowieństwo zaczęło odprawiać modły, a oficerowie podjęli lektykę i wnieśli ją do kapticy Ostrobramskiej.

Do kapticy Ostrobramskiej weszła Pani Marszałkówna Pilsudska z córkami, rodzina, przedstawiciele władz oraz generałicia, w chwilę potem rozpoczęła się Msza święta, którą odprawił ks. biskup Michalkiewicz w otoczeniu duchowieństwa. Po nabożeństwie lektykę z urną wzięli oficerowie, poczem orszak, poprzedzany przez ks. biskupa Michalkiewicza, przejdziem wewnętrznym ułal się do kapticy kościoła Ostrobramskiego św. Teresy.

Oficerowie wnieśli po stopniach lektykę z urną i ustawili ją na wzniesieniu, na które weszła P. Marszałkówna Pilsudska, która podjęła urnę z lektyką i umieściła ją w niszy, a obok położyła dwie wiązanki kwiatów. Niszę zamknięto płytą stalową, na której widnieją wykute odznaki Pierwszej Brygady oraz inicjały „J P”. Następnie wmurowano płytę kamienną.

O godz. 9 uroczystość złożenia serca Marszałka Pilsudskiego w kościele Ostrobramskim św. Teresy została zakończona. Serce Marszałka Pilsudskiego będzie tam spoczywało do czasu, gdy nastąpi uoczyste złożenie go wraz z prochami Matki Marszałka w mauzoleum na cmentarzu w Roscie.

prawy nowej Konstytucji, stwarzając tak mocne podstawy dla działań Głowy Państwa.

Przy osobie Prezydenta Mościckiego jako Prezydenta Rzeczypospolitej skupimy się zarówno dlatego, że Konstytucja nakazuje nam łączyć z Jego osobą władzę najwyższą, jedyną i niepodzielną, ale również

i dlatego, że widzimy w Nim duszę szlachetną, serce gorące, umysł wybitny, obywatela bez strachu i zmyły, jednego z najstarszych bojowników o wolność i jedną z najszlachetniejszych postaci naszego narodu.

Panu Prezydentowi w tej chwili towarzyszą nitylko nazw najłepsze życzenia, ale i nazw najłepsze chęci.

# Flandria obalony — Bouisson tworzy nowy rząd

**PARYŻ.** Debaty w Izbie deputowanych zakończyła się klęska dla rządu Flandria. W głosowaniu nad wnioskiem o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu tenże rząd pozostał w mniejszości. Izba deputowanych odrzuciła wniosek 353 głosami przeciwko 202.

Głosowanie odbyło się w nocy na piątek. Jeszcze tej samej nocy prezydent Lebrun przyjął prezydenta Izby deputowanych Bouisson'a. O wyniku rozmowy do tej chwili brak wiadomości. W Izbie jednak przeważa zdanie, iż Bouisson otrzyma misję utworzenia nowego rządu.

**PARYŻ.** Pomimo, iż już od poprzedniego dnia upadek rządu uważany był za nieunikniony, rezultaty głosowania wywołały dość dużą sensację, gdyż nie oczekiwano, że większość antyrządowa będzie tak silna.

Do upadku gabinetu przyczyniła się w głównej mierze partia radykalna, której 110 członków głosowało przeciw rządowi, podczas gdy tylko 46 poparło gabinet, pomimo, że należał doń prezes stronnictwa Herriot.

Przebieg posiedzenia był bardzo burzliwy. Parlament obradował w atmosferze wielkiego podniecenia, które panowało zarówno wewnątrz palacu Burbońskiego jak i na ulicy. Pomocno kierownicy policji strzegły parlament, podczas gdy przed gmachem gromadziły się wielkie tłumy.

### Dymisja ministra skarbu.

Wkrótce po rozpoczęciu dyskusji minister skarbu Germain Martin zaatakowany namieniem przez dwu mówców zgłosił dymisję, która premier po wahanach przyjął. To poświęcenie mało popularnego ministra finansów stanowiło pewnego rodzaju ostatnią próbę uratowania gabinetu. Jeden bowiem z krytyków, były minister Reynaud zapowiedział, że głosowałby za pełnomocnictwami dla rządu gdyż w nim nie zasiadał tak „nieudolny” minister jak Germain Martin. Niebawem jednak miało się okazać, że ta ostatnia próba skazana była na niepowodzenie.

### Flandria na trybunie.

Bezsukcesyjnym również okazał się patetyczny apel, wyśtosowany przez chorego premiera do posłów.

Niewątpliwie poawicenie się na mównicy Flandria, który onarż zranione ramię na przygotownicy specjalnie poręczy, zrobiło wrażenie na Izbie.

Premier powitany został oklaskami na wszystkich ławach. Jak to jednak stwierdził prezes Izby było to dowodem jedynymoznego uznania dla wysiłku fiycznego premiera, ale bynajmniej nie dla jego politycznego programu.

W przemówieniu swoim Flandria wyraźnie oświadczył, że jeśli gabinet zostanie obalony, dewaluacja franka będzie nieunikniona. Gdyby rząd obecny zo stał obalony — mówił premier — przyszedłby gabinet z konieczności byłby zmuszony wkroczyć na drogę dewaluacji, pomimo, iż Izba udzieliłaby mu pełnomocnictw.

Przemówienie swe zakończył premier namietnym apelem do patriotyzmu posłów. „Nie można pozwolić na triumf spekulacji, nie można powiedzieć robotnikowi, który ciął górz do grozda, że jego oszczędności bezkarnie zagnana spekulacji. To też z całej duszyzywam labę: Ratujcie walutę francuską, ratujcie pracę i oszczędności przed atakiem spekulacji”.

### Flandria zemścił.

Po zejściu z trybuny premier, całkowicie wyczerpany przemówieniem, zanlewał i utracił przytomność. Jego brat, który jest lekarzem, odwiózł go do mieszkania.

Na nocnym posiedzeniu prezes stronnictwa radykalnego Herriot wystąpił z ostatnią próbą ratowania gabinetu.

### Apel Herriota.

Jego przemówienie, skierowane głównie pod adresem własnego stronnictwa zakończone było następującym oświadczeniem: „Jedyna siła zdolna przeciwstawić się spekulacji jest siła państwa.

Właśnie siła ta jest zagrożona. Chodzi teraz o to, aby wiedzieć, czy państwo w dniu 31 maja zwycięży spekulację, czy spekulacja zwycięży państwo francuskie.”

Jak wskazuje wniosek głosowania wszystkie te wysiłki pozostały daremne. Izba zdecydowana była obalić gabinet i żaden, choćby najbardziej dramatyczny apel, nie był w stanie ją odwieść od tego zamiaru.

### Bouisson tworzy nowy gabinet.

**PARYŻ.** Przewodniczący Izby Deputowanych Bouisson przybył wczoraj o godz. 9 rano do Palacu Elizejskiego i po odbyciu narady z prezydentem republiką Lebrun podjął się misji utworzenia nowego gabinetu.

Bouisson będzie usiłował utworzyć gabinet szerokiej „unji republikańskiej” z udziałem możliwie większej ilości stronnictw, nie wyłączać stronnictwa socjalistycznego, do którego przez długi czas należał.

Desygnowany na premiera Fernand Bouisson urodził się w roku 1874 w Constantine w Algierze. Rodzice jego prze nieśli się następnie do Francji i zamieszkał w departamencie Bouches-du-Rhone.

Po raz pierwszy Fernand Bouisson

został wybrany jako niezależny socjalista do izby deputowanych w roku 1909. Już uprzednio był członkiem rady generalnej departamentu Bouches-de-Rhone i burmistrzem miasta Marsylii. W roku 1924 został wybrany wiceprzewodniczącym izby deputowanych, a w r. 1925 przewodniczącym. W roku 1932 Fernand Bouisson po raz 8-my został wybrany na stanowisko przewodniczącego izby deputowanych.

### Laval nie chciał zostać premierem.

**PARYŻ.** „L'Ordre”, omawiając wynik głosowania w Izbie Deputowanych stwierdza, iż większość, która obaliła gabinet Flandria, głosowała przeciwko udzieleniu pełnomocnictw rządowi, a nie przeciwko zasadzie obrony monety.

„Le Matin” i „Action Francaise” domagają się dochodzeń sądowych przeciwko spekulantom.

„Petit Journal” donosi, że na Lavalu nalegano, aby objął stanowisko premiera po Flandria. Pragnie on jednak kontynuować swą pracę na Quai d'Orsay.

Socjalistyczny „Le Populaire” przypuszcza, iż Bouisson powierze funkcję ministra finansów b. gubernatorowi banku francuskiego Moreau. Sam Bouisson zostałby ministrem spraw wewnętrznych. Organ socjalistyczny nie wymienia żadnych socjalistów jako przyszłych członków gabinetu.

## Projekty ordynacji wyborczych i ustawy o wyborze Prezydenta R. P. na plenum BBWR.

**WARSZAWA.** W kołach politycznych twierdzą, że zwolanie nadzwyczajnej sesji sejmowej i senackiej dla uchwalenia ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu oraz ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej nastąpi w poniedziałek przyszłego tygodnia. W związku z tem spodziewają się zwolnienia przez Marszałka Sejmu pierwszego posiedzenia Izby na wtorek lub środę. Na posiedzeniu tem odbyłoby się pierwsze czytanie wszystkich trzech wyżej wymienionych projektów ustawodawczych, potem po ode-

ślaniu ich do komisji punkt ciężkości obrad skoncentruje się w komisji konstytucyjnej.

Na dzień godz. 11-tą rano zwolane zostały plenarne posiedzenie klubu parlamentarnego B. B. W. R. Na posiedzeniu tem poseł Podolski wygłosił referat na temat projektu nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu oraz wicemarszałek Car omówił nowy projekt ustawy o wyborze Prezydenta. Przepuszczalnie po obu tych referatach głos zabierze Prezes BBWR. Premier Walery Sławek, który omówi jeszcze raz wszelkie szczegóły nowych projektów.

## W Warszawie odbył się zjazd dyrektorów teatrów

**WARSZAWA (tel. wł.)** W dniach 27 i 28 maja odbył się w Warszawie zjazd dyrektorów teatrów dramatycznych z całej Polski. W obradach zjazdu wzięli udział dyrektorzy teatrów: Krzewienia Kultury Teatralnej w Warszawie, Teatru Kameralnego, Teatru „Komedja” i „Reduty”, Teatru Polskiego w Katowicach, Teatru im. Słowackiego w Krakowie, Teatru Miejskiego ze Lwowa, Teatru Miejskiego w Wilnie, Teatru Polskiego w Poznaniu, Teatru Kameralnego w Częstochowie, Teatru im. Słowackiego w Łucku, Podolsko-Pokuckiego Teatru Objazdowego w Stanisławowie, Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, Teatru Miejskiego w Łodzi, Teatru

Miejskiego w Bydgoszczy, Teatru Miejskiego w Sosnowcu i Teatru Miejskiego w Grodnie. Głównym tematem obrad była sprawa uzdrowienia budżetów teatralnych w sezonie 1935-36. Budżety poszczególnych teatrów poddano szczegółowej analizie i starano się wyszukać sposoby uzdrowienia budżetów drogą dalekoidących oszczędności przy równoczesnym przeprowadzeniu zasady nowoczesnego organizowania widowni, rewizje ciężarów i świadczeń społecznych, związkowych i innych. Ponadto poruszono również sprawę stosunku dyrekcji teatrów do aktorskich zawodowych organizacji, sprawę teatrów dla młodzieży szkolnej itd.

## Od 1-go czerwca 50 procent zniżki na wszystkie pociągi do Krakowa

**WARSZAWA.** Oprócz uruchomienia specjalnych pociągów do Krakowa, na które będzie stosowana nadzwyczajna ulgowa taryfa, ministerstwo komunikacji przynależało zniżki grupowe dla osób pragnących wziąć udział w spyaniu kopca Marszałka Piłsudskiego. Zniżki te wynoszą 50 proc. normalnej taryfy i są ważne na wszystkie pociągi osobowe i pociągi, począwszy od dn. 1 czerwca. Zniżki będą udzielane grupom składającym się przynajmniej z

członków organizacji zawodowych lub społecznych.

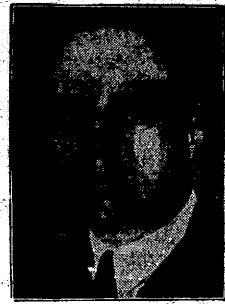
Dla uzyskania ulgi kierownik grupy powinien złożyć podanie, zawierające nazwiska wszystkich uczestników, do delegatury Ligi Popierania Turystyki w dyrekcjach kolejowych, skąd otrzyma zaświadczenie, upoważniające do otrzymania ulg w postaci bezpłatnego przejazdu powrotnego po ostemplowaniu bileów przez komitet budowy kopca na Sowińcu.

## Tragiczne położenie naszej emigracji we Francji

**LILLE.** Z całej Francji północnej napływają niepokojące wiadomości od polskich wychodźców pozbawionych prawa zarobkowania i zasiłku dla bezrobotnych. Wyczekują oni repatriacji przez władze francuskie. Według zabranych informacji w tem

tragicznym położeniu znajduje się około tysiąca osób, które absolutnie nie posiadają żadnych środków do życia, gdyż wyczerpały swe ostatnie oszczędności. Interwencje o pomoc do władz francuskich nie odnoszą skutków.

### Niemiecko-angielska konferencja morska



4 czerwca rozpoczyna się w Londynie niemiecko-angielska konferencja morska, na której poruszone będzie zagadnienie rozbrojenia na morzu. Przewodniczącą delegacją niemiecką jest w. Ribbentrop, którego podobnie podajemy po wyżej.

## Komitet Naczelny uczczenia pamięci I. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego

**WARSZAWA.** P. Prezydent R. P. po stanowili powołać pod Swoim przewodnictwem komitet naczelny uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Pierwsze posiedzenie komitetu naczelnego w składzie osób, powołanych przez P. Prezydenta R. P. odbędzie się na Zamku Królewskim w Warszawie w czwartek 6-go czerwca.

## Wstrząsająca katastrofa lotnicza w Dęblinie

**WARSZAWA.** W środę o godz. 7.10 na lotnisku w Dęblinie wydarzyła się katastrofa, w której straciło życie dwóch oficerów-lotników. Na aparacie „Potez XV” odbywali lot szkolny por. pilot Latwis oraz ppor. Wilhelm Hofmokl-Ostrowski. Gdy pilot wyprowadził już maszynę do lądowania, aparat dostał się w korkociąg i spadł na lotnisko. Z rozbitego samolotu wydobyto dogoryjących lotników. W drodze do szpitalu por. Latwis i ppor. Hofmokl-Ostrowski zmarli.

## Litwa protestuje przeciw pogróżkom niemieckim

**KRÓLEWIEC.** Prasa litewska donosi, że w tych dniach odbył się doroczny zjazd byłych ochotników wojska litewskiego. Zjazd powziął rezolucję, wyrażającą protest przeciwko pogróżkom Niemiec pod adresem Litwy.

W zjeździe wzięli udział m. in. dowódca wojsk litewskich płk. Rasztikas, wiceminister skarbu Indrinasz, wiceminister spraw wewnętrznych Giedraitis, burmistrz Kowna Merkis, generał Bulota i wiele innych urzędowych osobistości.

## Trzęsienie ziemi obróciło miasto w gruzy

**SIMLA.** Miasto Quetta i jego okolice nawiedzone zostały silnym trzęsieniem ziemi. Całe miasto leży w gruzach. Liczba ofiar w ludziach przekracza 1000 osób. Na lotnisku wojskowym zabitych zostało 43 żołnierzy angielskiego wojska lotniczego. Ozbrymia większość budynków jest zniszczona. Wstrząsy podziemne trwały od 30 do 60 sekund. Połączenia telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

## Projekt ustawy konstytucyjnej dla Indji

**LONDYN.** Drugie czytanie projektu ustawy o konstytucji w Indjach zostało wzorząd przez komisję izby gmin zakończone. Obecnie pozostaje tylko dokonanie trzeciego czytania projektu, co nastąpi we wtorek i środę przyszłego tygodnia, potem projekt będzie przez izbę gmin uchwalony, co umożliwi rządowi narodowemu podjęcie reformy struktury gabinetu.

## Trzęsienie ziemi na Formozie

**TAIKOHN.** W środę rano na Formozie odczuło trzęsienie ziemi w prowincjach Taikohn i Szincziang. Ofiar w ludziach nie było. Jest to już trzecie trzęsienie ziemi w ciągu miesiąca.

## Zawieszenie broni na froncie w Chaco

**BUENOS AIRES.** Wobec mających się rozpocząć rokowań w sprawie zatławienia konfliktu o Chaco, Paragwaj zgodził się na zawieszenie broni na przeciąg dni 30.

### Volksbund nie jest reprezentacją całej mniejszości niemieckiej na Śląsku

Dwa pisma niemieckie, mianowicie „Der Deutsche in Polen“, organ chrześcijańsko-niemieckiej partii ludowej, na której czele stoi Pant, oraz „Der Aufbruch“, organ partii nado-niemieckiej w ostatnich swych numerach (Der Deutsche z 2 czerwca, Der Aufbruch z czerwca) dochodzą do powyższego stanowze-

nia stwierdzenia. „Der Deutsche in Polen“ omawia w artykule „Skończyć z oszukiwaniem ludu, wycinek politycznego labiryntu“ — szalone rozbieżności obozu mniejszości niemieckiej, które przyczynę wprowadzeniu na ten teren ideologii nado-socjalistycznej. Stwierdza, że mimo przyłączenia stronników Dra Panty zgoda w mniejszości nie nastąpiła i że wręcz przeciwnie — zwalczają się obecnie zaciekle trzy kierunki, młodziemcy, nowo założona partja Franki, oraz partja niemiecka, z których każda uważa, że ona jest jedynie miarodajną wyznaczniką ideologii narodowo-socjalistycznej. Jest to typowa walka o złoty, który „Der Deutsche“ charakteryzuje bardzo obszernie, stwierdzając, że źródłem materialnych dóbr, o które walka idzie, jest Rzeczka.

Następnie stwierdza pismo, że Volksbund nie ma obecnie żadnej podstawy do uważania siebie za reprezentanta całej mniejszości niemieckiej na Śląsku. Jeżeli zaś twierdzi, że jest, to jest to oczywiście wprowadzanie w błąd. Volksbund założono kiedyś, jako uznaną przez rząd Narodów organizację prawną, w ramach ochrony praw mniejszości. Jednakże już z chwilą przyłączenia osławionego oddziału VI Volksbund przetrwał w sposób jawny charakter międzypartyjny i stał się instrumentem politycznym pewnego stronniactwa. Pismo stwierdza w dalszym ciągu, że urządzone niedawno głosowanie w katowickim okręgowym Volksbunde wykazało, że większość mniejszości nie chce słyszeć o żadnej z trzech hitleryzujących partji niemieckich — poproszu pozostała w domu.

Osobno podaje jeszcze pismo krytykę „efektywną postawę“ odpowiedzialnego za polską Volksbundu p. Ulitz, o którym nigdy nie wiadomo, do czego dąży naprawdę, poza tą „czystą prawdą“, że za wszelką cenę chce się utrzymać u steru Volksbundu. W tym celu inżynier nawet przeciwko swoim najbliższym współpracownikom, jeśli mu już nie odpowiada, czego dowodem naprzykład los Dra Krulla, naczelnego redaktora „Kattowitzer Zeitung“, którego usunięto początkowo do Bytomia, obecnie zaś kazano mu wyjechać do Berlina, przez utraci wszelkie kontakty z dotychczasowymi współpracownikami w Katowicach.

„Der Aufbruch“ z 1 czerwca również odmawia Volksbundowi prawa mianowania siebie chrześcijańską organizacją całej mniejszości niemieckiej. Czyny to w artykule p. t. „Czem jest Volksbund“. Pismo stwierdza, że Volksbund jako organizacja nigdy nie był. Tu już jednak „Der Aufbruch“ oczywiście przesadza. Mówi „Der Aufbruch“, że gdyby dzisiaj Volksbund ogłosił znaki, nie stanowiłoby to żadnej szkody dla mniejszości na Śląsku, życie jej sżoby swoim utartym torem, liczba zebrań niemieckich nie zmniejszyłaby się, nie byłoby żadnej luki, to najwyżej — musianooby celem wypłaty parę (1!) stworzyć nowe jakieś biuro. Jeżeli zaś młodziemcy starali się opowiedzieć Volksbund to tylko po to, żeby uczynić z niego biuro, czem miał być.

Widoczne tu są kważne winogrona, żal wsku- konie poniesionej w głosowaniu katowickim kłki. Najbardziej charakterystyczną jest wszakże uwaga o burze wypłat. Około tych właśnie wypłat kręci się przecież całe życie mniejszości niemieckiej i gdyby źródło tych — wypłat zaniknęło, a „Der Deutsche“ zupełnie wyraźnie powiedział, skąd ono jestasiliane, to mniejszość ta na Śląsku wogóleby przestała istnieć.

### Cześci wydalają już nawet Czechów!

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na to, że Cześci w oryginalny sposób starają się użyć swojej kłęce bezrobocia, bo poproszu wydalają poza granice Państwa biedaków, których muszą wypierać. Jeżeli zaś przy tej okazji mogą dokuczyć znienawidzone Polsce, to tem lepiej. W tych dniach, dnia 20 maja, b. r. wydalili naprzykład Czeskie, niejaka Joannę Stabs, urodzoną w Nowym Jiczynie — Czechosłowacji, która wyszła za obywatela polskiego. Maję jej opuścić już Czechosłowację wczelnie, ja zaś wraz z 5-giem dzieci odzyspanowano pod pomorem, że obrabiała (7) władze czeńskie i że była karana za zbieranie węgla na hałdach, z czego utrzymywała siebie i całą liczną rodzinę, nie będąc wobec tego ciężarem ani gminy w Mozarzewickiej Ostrawie, ani państwa. Jako rzecz zamiennej podkreślić wypada, że na jej szkargę, że musi zbierać węgiel, bo niema z czego żyć, policjant czeński odawczył, że skoro niema z czego żyć, to może się powiesić.

### Pieczęć ta wskazuje jakiej pasty do zębów używać należy

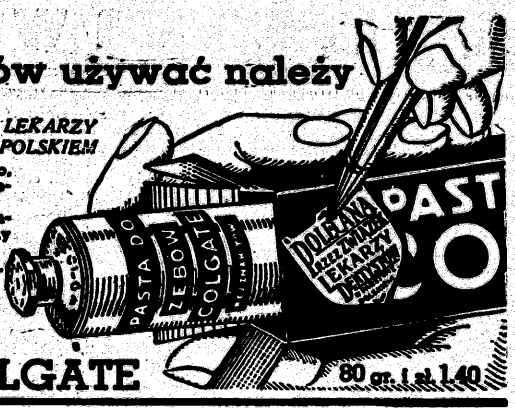
**COLGATE jest pastą do zębów**  
zaprobowaną i polecaną przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM

Diłczego lekarze dentyści są zgodni co do tego, że pasta Colgate stanowi wyjątkowy środek do pielęgnowania zębów?

- 1) Gdy pasta Colgate czyści zęby dokładnie i gruntownie walcząco w najdrobniejszych nawet szczelinach i smary.
- 2) Gdy od pasty Colgate zęby błyszczą jak perły — siewiera ona mianowicie ten sam składnik, jaki stosują dentyści, by oczyścić zęby.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie. Oawiedzaj dentystę dwa razy do roku.

### PASTA DO ZĘBÓW COLGATE



80 gr. i s. 1.40

## Oczyścić atmosferę moralną!

Z procesu o zniesławienie Pana Wojewody Śląskiego dra Grażyńskiego

Wczoraj odbyła się rozprawa karna przeciwko Taubman-Radliczowi i Brzósce o oszczerce zniesławienie P. Wojewody Śląskiego w licznych memoriałach wniesionych w czasie od grudnia 1934 r. do marca 1935 r. na ręce kilku PP. Ministrów. I innych wysoko postawionych osobistości politycznych. O memoriałach tych już pisaliśmy. Sadowi przewodniczył Wiceprezes Arzt, wotowali pp. sędziowie Gliwocci i Krupiński, askarzał p. prokurator Staniewicz. Jak wiadomo, Radlicz został w dniu 6 kwietnia osadzony w areszcie, gdzie dotąd pozostaje. Brzóske aresztowano przed kilku dniami za pomocnictwo w tej oszczerce akcji. Na rozprawie piątkowej Radlicz i Brzóska tłumaczyli się bardzo nie jasno. Radlicz zrazu bronił się tem, że memoriały pisał rzekomo w trosce o dobro Państwa. Później tłumaczył się, że materiały dostarczali mu ludzie, którzy się rów nie rzekomo kierowali, temi samemi motywami. Radlicz materiały te zbierał, stylizował, Brzóska je miał wygładzać stylistycznie, a Radlicz robił jeszcze „Stichproben“ i w rezultacie „dośzedł do przekonania“, że wszystko jest „prawdą“. Mimo to sądził, że padł ofiarą informatorów i zdał się na łaskę sądu (1) Cały ten metny wywód zmierział do tego, aby nie podać ani informatorów, ani pomocników, a memoriały przedstawił jako rodzaj prawdy, że nie winnej nowelki, do której napisania skłoniło go przeczytanie motto Voltera. Na pytanie sądu, dlaczego osoby, które namiętnie Radlicza do pisania oszczerczych memoriałów same tego nie uczyniły, nie umiał Radlicz odpowiedzieć. Wyobrażał sobie, że przyjedzie komisja z Warszawy, w której naturalnie zasiadzie Radlicz z dobraniem towarzystwem (!?) i ta będzie nie tyle badać sprawę, ile rozstrządać posady nowym ludzkom, których Radlicz uważał za pokrzywdzonych. Na swoją obronę próbował Radlicz przytoczyć swoją rzekomo narodową przeszłość i rzekome zasługi społeczne, stręcząc je głównie w tem, że urządził różne bankiety uroczystościowe i festyny. Równie niejasno tłumaczył się Brzóska. Nie może sobie przypomnieć, gdzie i kiedy mieszkał, w jaki sposób pomagał Radliczowi w pisaniu memoriałów. Szczegółowe informacje, jakie zbierał w nogiesie o różnych osobistościach, a które to informacje wyżywał w memoriałach, zbierał ot tak z braku innego poważnego zajęcia. Oczywiście to najwne tłumaczenie nikogo nie przekonano. Ciekawem jest, że Radlicz w sty d z i l s i e swojej akcji przed zoną (1), która te rzekomo „patriotyczną“ jego działalność potępiała.

memoriał w sposób niegodny atakował przedwyswistkiem patriotyczną przeszłość P. Wojewody Grażyńskiego. P. Wojewoda omówił obszernie swoją rolę nietylko w III powstaniu, ale i poprzednia. Te ustępy zeznań były szczególnie ciekawe. Cała sala przysłuchiwała się z dużym za interesowaniem. Już od trzeciej klasy gimnazjalnej pracuje P. Wojewoda w organizacji niepodległościowych, później w drużynach strzeleckich, następnie na rozkaz władz organizacyjnych pozostaje w 13 pułku piechoty armji austriackiej, ażeby w tym czysto-polskim pułku podtrzymywał nadal polskiego ducha. Był na froncie, był ranny. Jako oficer komendy placu i dowództwa twierdzy krakowskiej, oddał duże usługi w czasie kryzysu legionowego wielu wybitnym dziś oficerom polskim. Niewygwał się zawsze językiem polskim, nie tylko zreszta on, ale i koledzy oficerowie. Na Śląsku przebywał od sierpnia 1920 roku. Brał udział w II powstaniu i był jednym z głównych organizatorów POW., z która przygotowywał III powstanie. Następnie jako szef sztabu najpoważniejszej grupy „Wschód“, działającej w obwodzie przemyslowym, ponosił największą odpowiedzialność za bieg wypadków. Nie zapadł żaden wyrok Sadu Powstańczego, mający go potencji a zającia z czerwca 1921 był rezultatem starcia ideowego pomiędzy defetyzmem polityków, a zwolennikami wyzyskania rozmachu powstańczego i traktowania powstań na serio.

#### Historja osądziła już, która grupa miała rację.

Szczegóły dotyczące udziału w II i III powstaniu dokładnie omówił zreszta w swoich wspomnieniach, wydanych w rocznicę III powstania pt.: „Walka o Śląsk — Fragmenty Wspomnień“. Jak ocenity zastugi P. Wojewody najwyższe czynniki w Państwie, dowodem najwyższe odznaczenia wojskowe, jak: Krzyż Wirtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Walcznych. Odznaczenia te nadano mu jeszcze przed objęciem stanowiska Wojewody Śląskiego. Po objęciu Śląska przez Polskę P. Wojewoda pozostał jeszcze przez rok po niemieckiej stronie, pracując ideowo, z czem się nigdy nie krył i o czem już mówił w trybunie Seimu Śląskiego. Związek Powstańców Śląskich nadał mu tytuł Prezesa Honorowego z przesłankę uczuciowych. Tytuł ten stawia ponad wszystkie inne. Cała jego działalność przed objęciem stanowiska Szefa administracji śląskiej dowodzi, jak silnym był uczucowo jego związek z tą ziemią. Konsekwencją tego uczuciowego stosunku był też program, z jakim objął rząd i jaki starał się na Śląsku realizować: W trzech kierunkach biegła realizacja:

wyzyskać element niepodległościowy, utrwalić tradycję powstańczą w umysłach i sercach najwięcej tradycję jacykowską tej ziemi, oraz zespolić Śląsk jak najściślej z Rzeczypospolitą

za pomocą ludzi, pochodzących z tej ziemi, którzy wykazali się w działalności niepodległościowej i dala gwarancje, że w pracy swej kierować się będą wyłącznie interesem i dobrem Państwa. Cała działalność administracyjna i szkolna zmierziała do tego celu, czy to były Zakłady Techniczne dla tutejszego technika, czy koncepcja politechniki, czy stypendia dla studentów Ślą-

zaków, czy budowa Domu Śląskiego w Krakowie itd. Wszystko to zmierzalo do głównego celu.

podnoszenia elementu śląskiego do roli gospodarza ziemi śląskiej, ofiarną krwią powstańców wywalczoną dla Polski.

Na stanowiskach burmistrzowie w większych gminach i miastach Ślązacy. Oto naj lepszy dowód, jak szczerze pojmuwał swój program. Odpowiadał dalej na poszczególne zarzuty, wyjaśnia P. Wojewoda, że nie wywierał żadnego nacisku na skład nad zoru sądowego, ani zarządu przymusowego, tak we Wspólnocie Interesów, jak i Administracji Pszczyńskiej. Oczywiście jako Szef administracji Skarbu Śląskiego, które mu obydwą przedsiębiorstwa winne sa milionowe kwoty, nie mógł nie interesować się osobami, które przez sąd były brane w rachubę na te stanowiska, ale od tego zainteresowania do jakiegokolwiek nacisku droga daleka. Na wybró Prezydenta miasta Katowic nie wywierał wpływu. Wniosek stawił w imieniu wszystkich polskich ugrupowań opozycjonista p. Piechulek. Co więcej, za P. Kocurzem głosował nawet jeden Niemiec, a reszta wstrzymując się od głosowania zaznaczyła, że przeciwko osobie p. Kocura nie podnosi za strzeżeń. Podobnie wybrany został p. Grze sik głosiłami sanacji i opozycji. Kłamiwym jest dalej zarzut, jakoby Urząd Wojewódzki samowolnie rozstradał roboty publiczne. Rozdawnictwo odbywa się na podstawie ofert, rozpatrywanych szczegółowo przez Śląską Radę Wojewódzka. Obszermie wyjaśnia szkole P. Wojewoda sprawę rzekomego zabezpieczenia linie kolejowego długu Związku Powstańców Śląskich wobec Monopolu Tytoniowego. Historia zaczęła się jeszcze przed objęciem przez niego urzędu Wojewody. Gwarancji hipotecznej wogóle nie było. Gdy P. Wojewoda objął rząd, sprawa była w przewlekłym procesie. Prawda jest, że Związek Powstańców przed stawił propozycje ugodowe, nie propozycje to opiniowała obszermie Prokuratorja Generalna, a akceptowała je Śląska Rada Wojewódzka i Ministerstwo Skarbu i dopiero na tej podstawie została zawarta ugoda w roku 1929, polegająca na tem, że z pobudek ideowych kilku panów, mianowicie pp.: Grzesik, J. i M. Witczakowie i p. Przedpełski wzięli na siebie poważne zobowiązania finansowe. Przy tej sposobności wyjaśnia P. Wojewoda, że wcale nie chodzi o 650 000 zł, tylko o pół tej kwoty.

Zeznanie P. Wojewody Grażyńskiego, oświetlające szczegółowo wszystkie punkty oskarżenia, przytaczające ścisłe fakta i daty, wywołało na wszystkich obecnych głębokie wrażenie. Wiele ustępow komentowano później w kulaarach sądowych, jak wyczerpującem i poważnem było to zeznanie, świadczący choćby o kłoliczności, że ze strony sądu i obrońców padło zaledwie 2 czy 3 pytania, dotyczące drobnych kwestji. Po zeznaniu P. Wojewody rozprawa została odroczone do soboty do godziny 10 celem przesłuchania dalszych świadków. Mamy nadzieję, że sprawa sądowa przyczyni się do uławnienia całej budy oszczerców i ich niegodnych inspiatorów. Trzeba oczyścić atmosferę moralną!

### Składajcie datki dla bezrobotnych



# Faszizm w Holandji

[Korespondentka własna].

Amsterdam, w maju.

Nietylko cudzoziemcom ale i Holendrowi wydaje się, że Holandja jest jakgdyby wyjątkowo, o brzozi której rozbijają się burzliwe fale europejskiej rzeczywistości politycznej i ekonomicznej. Ale tak się to tylko wydaje, tak było, ale już tak nie jest. Faszizm był doniedawna jeszcze czemś zgoła nieznanym w Holandji. Obecnie w Utrechcie znajduje się ośrodek ruchu narodowo-socjalistycznego, główna siedziba partji, której przywódcą jest inżynier Mussert.

Dziwnem wydaje się, iż w kraju najbardziej może na świecie dalekim od militarystki, może istnieć i rozwijać się partja, której organizacja, działalność i strona zewnętrzna nacechowane są militarystką.

Zwolenniki ruchu narodowo-socjalistycznego w Holandji są wyłącznie prawie ludzie młodzi z klasy średnio-mieszczańskiej, dotkniętej ciężko przez kryzys. Należą do obozu inż. Musserta wszyscy ci, którzy apodzielają się, że zmiana przyniesie im w każdym razie polepszenie a nie pogorszenie sytuacji. W kraju tak konserwatywnym jak ten, gdzie ludność jest mocno przywiązana do instytucji religijnych, gdzie dawne partje tkwią mocno i rozprzeczają potężnym aparatem propagandowym, ukazanie się nowej partji na horyzoncie, a do tego partji o charakterze nawpół militarystycznym, o hasłach i celach przewrotowych choćby czornie, musiało wywołać mocny odruch samoobrony. I wywołało go też w postaci zjednoczenia wszystkich sił konserwatywnych naokoło osoby dra Colljna, głównej podpory i figury w gabinecie obecnym.

Partja narodowo-socjalistyczna brała już udział w wyborach, przyczem zdobyła około 8 proc. wszystkich głosów wyborczych dla swojej listy. Nie jest to wiele i na szali obecnych stosunków nie zawazy. Trzeba się jednak liczyć z faktem, iż w czasie wyborów głosowała na listy inż. Musserta część zbiegów z partji katolickiej i socjaldemokratycznej, dwóch najpotężniejszych organizacji politycznych w kraju. Jednocześnie należy stwierdzić i to, że, pomimo faktów defetyzmu, siła i jedność obu starych partji nie została zachwiana przez ataki obozu inż. Mussarta. W obliczu narastającego jednak niebezpieczeństwa zapada na jeździe partji socjaldemokratycznej uchwała wywołująca partję do utrzymania wspólnego frontu w partję katolicką.

Obok ruchu narodowo-socjalistycznego rozwija się też w Holandji, choć w słabszym tempie, ruch komunistyczny podsypany przez kryzys.

Przeciwstawiając się narastającej falli, usiłuje rząd dra Colljna zważyć nie skuteczek lecz przyczynę, t. j. kryzys. Aby zmniejszyć wydatki, odciążyć budżet, utrzymać walutę projektuje dr. Colljnn znaczne obcięcie pozycji budżetowych: redukcję pensyj urzędniczych, redukcję świadczeń społecznych, redukcję wydatków na inwestycje i t. d. W

Holandji przyzwyczajono się jednak oddawać na wysokiej stopy życiowej, na którą przyzwalała zamożność obywateli i dochody z kolonii. Rząd wąpi jednak czy parlament uchwalą ustawy oszczędnościowej. Gdyby się tak stało, otwarta zostałaby droga dla koalicyi czerwono-czarnej, t. j. koalicyi katolicko-socjaldemokratycznej, na czele

której, jako obozu rządowego, stanąłby na stępcą dra Colljna, holenderski dr. Brünning. Gdyby rozwój wypadków poszedł po tej linii, przed partją nar.-socjalistyczną otwartłby się perspektywy dalekie i negące przez swą analogię z dziejami ostatniego gabinetu demokratycznego w Niemczech.

B. I. H.

## Reflektory kosmiczne

W Chicago ukończono budowę największego reflektora, jaki istnieje na świecie. Siła świetlna tego giganta równa się trzem biljonom świec. Sama cyfra nie mówi nic naszej wyobraźni. Jak wielką jest świetlna moc nowego reflektora mówi nam dopiero fakt, że światło jego może być dostrzeżone z aeroplanu, szybującego wśród chmur, a oddalonego odcień 1.000 kilometrów. To dopiero daje rezonans naszej wyobraźni. Zwykła lampa uliczna wydaje światło o natężeniu 1.000 świec, a największe reflektory dotychczas istniejące rzucaly sноп światła o sile dwóch do trzech miliardów świec. Z tego porównania widzimy, jaki krok naprzód uczyniła technika i jej adept w Chicago, który udało się ekonstruować gigantyczny reflektor. Gdyby na księżycu umieszczały istoty obdarzone zmysłami ludzkimi, dostrzegłyby napewno taki „księżycowicie“ golem nawet okiem na pogórzenie w cieniach nocy półkuli naszego globu świetlny promień chigagoskiego reflektoru, jako białe, małe światełko. Można więc śmiało powiedzieć, że sztuczne światło — dzieło rąk i wiedzy ludz-

kiej — przerzuciło most między gwiazdami. Coprawda reflektor chigagoski jest niczem wobec kosmicznych cudów świetlnych. W porównaniu z naszym słońcem, które wyrzuca z siebie w przestworza niebieskie fale światła o natężeniu tysiąca kwadrylionów, owe trzy biljony świec reflektora ziemskiego są czemś tak znikomem jak światło małej żarówki. Trzeba by ustawić jako jedną baterję trzysta biljonów podobnych chigagoskiemu reflektorowi, aby stworzyć kataraktę światła, jaką wydaje i wyrzuca w przestworzy kosmiczne słońce.

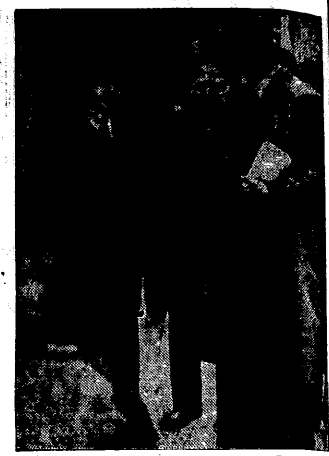
Ale i ta fantastyczna cyfra, jaką oznaczamy siłę świetlną słońca, jest maleństwem w porównaniu z siłą świetlną innych większych słońc, krążących w nieskończonościach kosmosu. Największa znana astronomom gwiazda, Sigma Doradus, promieniuje światłem silniejszym trzysta tysięcy razy od światła, jakie rzuca nasze słońce. Wobec tych astronomicznych cyfr i ogromów największe wyśiki i cuda wiedzy i techniki ludzkiej okazują się czemś nieskończenie małym.

M. K.

### B. prezydent Katalonji w więzieniu.



Na zdjęciu b. prezydent Katalonji, który swego czasu rozpalil powstanie przeciw centralnemu rządowi hiszpańskiemu i po krwawych uataczkach został pobity i uwięziony. Widzimy go, stojącego w otoczeniu swoich rewolucyjnych ministrów, przy kratkach madryckiego więzienia.



Jak wiadomo z telegramów, rząd francuski, chcąc ratować zachwianą sytuację finansową zabiega o uzyskanie od parlamentu specjalnych pełnomocnictw. Na zdjęciu francuski minister skarbu Germain Martin (na lewo) po wyjściu z posiedzenia gabinetu, poświęconego sprawie pełnomocnictw.

### Dramatyczna walka z lampartem

W Afryce, w obszarze Tanganiki, rozegrała się ostatnio dramatyczna walka między pewnym Anglikiem a lampartem.

Oto we wsi Igulula, w pobliżu miejscowości Tabora, żyje pewien urzędnik administracji, nazwiskiem Cocke, który jako doskonały myśliwy cieszy się wielkim poważaniem u ludności. Ostatnio zdarzyło się, że w okolicy wyrządzała wielkie szkody para lampartów. Murzyni zdecydowali się urządzić wyprawę na drapieżców i zwrócili się do Cocke'a, prosząc go o pomoc.

Anglik zgodził się chętnie i odrazu obmyślił sposób polowania tak, by zwierzę nie mogło się wymanąć. Pościg trwał kilka dni, wreszcie udało się lamparta otoczyć. Wówczas Cocke z kilkoma krajowcami uzbrojeni w oszczepę ruszyli do natarcia.

Ale wbrew przypuszczeniom lampart tylko na to czekał i w pewnym momencie rzucił się pierwszy na Anglika, który zdołał wprawdzie wystrzelić, ale zranil go tylko a nie zabił. Rozpoczęła się straszliwa walka człowieka ze zwierzęciem, które wściekle z bólu wymierzało bardzo silne ciosy łapani swemu przeciwnikowi. Krajowcy początkowo zdrewnieli z przerażenia, jednakże po pewnym czasie rzucili się na lamparta ze swemi oszczepami. Dzięki temu udało się odwrócić uwagę lamparta, który zwrócił się przeciw murzynom i uratował ciężko rannego go Anglika.

W rezultacie zabito zwierzę a krwawiącego Cocke'a musiano transportować przez kilka dni, zanim można było udzielić pomocy lekarskiej. Mimo to lekarze są zdania, że uda się go utrzymać przy życiu.

GUSTAW MORCINEK.

## Ludzie na drodze

55) (Ciąg dalszy.)  
Przecież niemożliwe, by na takiej małej przestrzeni nie trafić na wieżę. Niemożliwe!... I ja! znówu kołowało, zwracać, posuwać się, cofać, a wicher doskakiwał do piersi coraz bardziej zajadły i coraz bardziej triumfujący.

Brodenie w śniegu po kolana, podnoszenie nart, borykanie się z wichrem wyczerpywało ludzkie siły. Doktor Nowak postanowił teraz zjechać kilkanaście kroków na zbrocze, a następnie zakosem dostać się do lasu. Rozejrzył się za jego czarną ścianą. Nic nie ujrzał, jak tylko wkleśle, wirujące ściany mgły i śniegu.

Zauważył, że teren obniża się gwałtownie. Tędy zjedzie zakosem! Odepchnął się kijkami i ruszył. Narty nie zapady się w śniegu, lecz niosły lekko. Wycie wихru wzmożło się. Doktor Nowak zrozumiał, że zjeżdża gdzieś w dolinę. Ulga wstąpiła mu w serce. Zniacnacka jednak zatoczył się gwałtownie, złamana narta zrzasała, a pan doktor Nowak, wyrzucony z biegu, potoczył się w śnieg. Równocześnie gwałtowny ból przesyłił go w prawem podudziu.

— Noga złamana!... — uprzytomnił sobie ze zgrozą.

Próbował wstać, lecz ból zwałił go zpowrotem do śniegu. Przez chwilę leżał jak otumaniony. Powoli uprzytomnił sobie, że to koniec wszystkiemu.

Za kilkanaście minut śnieg zasypie go zupełnie!... Him, trudno!...

Ale przecież w dolinie czekają na niego ludzie!... Próbował jeszcze kilka razy podnieść się, próbował czołgać się, lecz uwięziony, nartami w korzeniach zwa-

lonego drzewa zrozumiał, że próżny jego wysilek. Nart zaś w żaden sposób nie może odpaść.

— Biała śmierć!... — szepnął i obsunął się bezwolnie w głęboki, syplki śnieg.

### O tem, jak kamień spadł wszystkim ze serca

— Jak to dobrze!... Jak to dobrze!... — powtarzał mały Kucharyja w długim, wzorzystym barchanowym płaszczu. — Jak to strasznie dobrze!... — mówił znowu i strzelał w palce z zadowolenia.

— Co ma być dobrze? — zapytała Jadwiżka, chociaż wiedziała, co brat ma na myśli.

— No, że ludzie wynalęzli samochody!...

— Samochody?... Cóż ci teraz samochody w głowie?

— Bo gdyby nie samochód, toby może pan doktor Nowak umarł. Nie?...

— Ach, o tem mówisz!... O samochodzie pogotowia ratunkowego!... Ale to nic. Bo gorzejby było, gdyby nie nasz Bari.

— Ydy!... To jest dopiero mądry pies!... Mówisz, że taki duży jak cięć?... A nie ugrzye!

I znów zaczęło się omawianie całego zajścia od początku. Naokoło siedzieli dzieci i słuchali. Były więc i te bez ślepych kizek i dwóch chłopców, którzy nogi zlamali na nartach, i tamta dziewczynka, co rękę zlamala na łyżwach, i ten śmieszny chłopiec, co gwóździę polną i tamten, który miał gardło operowane, i jeszcze tamten, który spadł z liny i zlamal dwa zebra. Wszyscy byli obwiązani, kulawi, w kolorowych płaszczach barchanowych, siedzący teraz na łożkach.

— Niech nam pani opowie!... Niech nam pani opowie o tem Barim!... — jeli wołać na Jadwiżkę.

Jadwiżka musiała więc opowiadać. Mówiła, co to za pies. Ho, hol!... Takiego mądrego psa nikt na świecie nie widział. Wszak to pies, co nietylko z oczy ludz-

kich czyta, lecz poprostu myśli odgaduje. Ciężki, kudłaty, o dużych, kłapiastych uszach. I naprawdę podobny do sporego cielaka. Nietylko wzrostem, ale i kolorem gstej sierści. Zjada tyle, co trzy inne psy, ale mądry jest za sto innych psów.

— Naprawdę?... — dziwili się wszyscy. — A uciągnąłby wózek z węglem?... — upewniał się mały sąsiad bez ślepek kizki, który stale siedział na haldzie i zbierał odpadki węgla. I zawsze marzył o tem, by mieć tak dużego psa, któryby mógł uciągnąć wózek, niewielki wprawdzie, lecz napelniony uzbieranem węglem.

Jadwiżka powiedziała, że nie wie, czyby uciągnął wózek. Zresztą taki pies nie nadaje się do takiej pracy. To pies z rasy bernardynów?...

— Z rasy bernardynów?... — dziwili się znowu wszyscy.

Jadwiżka powiedziała, że tak, że z rasy bernardynów. O taki pies umie szukać ludzi, zasypanych w śniegu. Pan dzierzawca na Baraniej ma go u siebie od roku. Kupił go od jakiegoś pana, który także często, podobnie jak pan doktor Nowak, wędruje po Beskidach. No i przez cały rok pan dzierzawca uczył go szukać ludzi, zasypanych na niby śniegiem.

— Ale jak to robiono?... — posypały się pytania, gdyż nikt nie mógł sobie wyobrazić, jakto pies bernardyn szukał ludzi zasypanych śniegiem na niby.

Jadwiżka więc powiedziała, że pasterz pana dzierzawcy poszedł do lasu, wlaśl gdziokolwiek pod jakies zwalone drzewo, nakrył się liściami paproci lub zeschłem liściem, ale tak że go nic nie było widać. A pan dzierzawca trzymał psa przy schronisku. A potem cytko powiedział mu, żeby przysłać szukać.

— Jak powiedział?... Powiedz, jak powiedział!... — poprosił Hany.

— ... Bari, człowiek w śm-gul... — wyjaśniła Jadwiżka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

### Ze Śląskich kopalń i hut

# Sytuacja finansowa ubezpieczenia na wypadek braku pracy

W związku z obniżeniem od 1 czerwca r. składek w ubezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek braku pracy, požądano jest wskazać, w jakiej sytuacji finansowej znajduje się obecnie to ubezpieczenie.

Przebiegało ono, jak wiadomo, różne koleje losu. W latach, 1928-1930 wypłata świadczeń poróżającym bez pracy nie wynosiła w sumie tyle, ile wpłacane wówczas składki, wobec czego rezerwy tego ubezpieczenia w okresie tych trzech lat stale wzrastały. Rok 1931 był już znacznie gorzej, musieliśmy więc sięgnąć do rezerw. Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w r. 1932. W tym roku wzrost bezrobocia pracowników umysłowych był tak silny, że nietykalne świadczenia składki nie wystarczały na wypłatę świadczeń, ale także poważnie jeszcze rezerwy, pozostałe z lat 1928-1930, uległy całkowitemu zniszczeniu a ponadto już w końcowych miesiącach r. 1932 zabrakło pieniędzy na wypłatę świadczeń. Przed ówczesnymi Zakładami U. P. U. stało widno bankructwa działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy. Musiano się zapożyczyć, aby kontynuować wypłatę zasiłków. Pod groźbą sytuacji Rząd wniósł do Sejmu w październiku 1933 r. projekt ustawy, przewidującej równoważenie ubezpieczenia częściowo przez czasowe lub trwałe pogorszenie świadczeń i stworzenie trudniejszych warunków dla ich uzyskania, częściowo zaś przez możliwość podniesienia składek. Jeśli chodzi o podniesienie składek stanęło porozumienie pomiędzy poselskimi grupami gospodarczą i pracowniczą, we-

dług którego to porozumienia składka miała zostać podniesiona o 0,8 proc., z czego 0,6 procentu opłacać pracownicy a tylko 0,2 procentu pracodawcy. Wyrazem tego porozumienia było właśnie wydane po ogłoszeniu ustawy rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1933 r., które rzeczywiście podniosło składkę z 2 proc. do 2,8 proc. Moc obowiązująca rozpo-

ządzenia oznaczono na 2 lata, które obecnie upłynęły.

Poniżej podwyższenie składki nie stwarzało dostatecznych szans nie tylko na takie u. porządkowanie finansów ubezpieczenia, któreby umożliwiło spłatę zaciągniętych długów w sumie około 20 milionów zł., ale nawet na zrównanie bieżących wydatków na świadczenia z

dochodami ubezpieczenia. Minister Opieki Społecznej, opierając się na udzielonym mu w ustawie upoważnieniu, rozporządzeniem z dnia 13 czerwca 1933 r., ponadto poważnie także zmniejszył wysokość zasiłków (do 25 proc.) oraz przedłużył minimalny okres ubezpieczenia, uprawniający do świadczeń z powodu braku pracy z 6 do 12 miesięcy ubezpieczenia.

Po zastosowaniu wskazanych tu środków, łącznie z innymi restrykcjami o mniejszym stosunkowo znaczeniu, przewidzianymi częściowo w samej ustawie z dnia 22 marca 1933 r., sytuacja finansowa ubezpieczenia na wypadek braku pracy znacznie się poprawiła, poczynając od początku lipca 1933 r. tak, że wpływy nie tylko wystarczały na pokrycie świadczeń i kosztów administracyjnych, ale nawet poważnie zmniejszyło się w tym czasie zadłużenie, które według przewidywań znawców będzie wynosiło pod koniec czerwca 1935 r. już tylko kwotę około 9 400 000 zł.

Wpływy i wydatki ubezpieczenia na wypadek braku pracy, obliczone według stanu z II półrocza 1934 r., przedstawiają się następująco:

Wpływy:	
Składka miesięcznie	1 665 000 zł
Wpływ z tytułu zaległości miesięcznie	100 000 zł
<b>Razem:</b>	<b>1 765 000 zł</b>
Wydatki:	
Świadczenia miesięcznie wraz z kosztami administracyjnymi i innymi kosztami oraz procentowaniem pożyczki (4,5 proc. rocznie)	1 215 000 zł
Nadwyżka (na spłatę długu)	550 000 zł
<b>Razem:</b>	<b>1 765 000 zł</b>

Z chwilą zniesienia składki do 2 proc., wpływy ze składek znalazłyby 1 200 000 zł. miesięcznie, a razem z ewent. wpływami z tytułu zaległości dawałyby najwyżej 1 300 000 zł., to znaczyłoby, że przy obecnych warunkach obrócić na spłatę długu, wynoszącego bez mała 9 i pół miliona zł. Są to wszystkie obliczenia czysto teoretyczne, gdyż przeszłości przewidzieć niepodobna. Należy jednak stwierdzić, że po obniżeniu składki każde pogorszenie się obecnej sytuacji na rynku pracy lub jakiegokolwiek zmniejszenie się dochodów odrzucałoby groźbę zwiacznieniem równowagi finansowej ubezpieczenia a w konsekwencji być może brakiem pieniędzy na wypłatę zasiłków dla pozostałych bez pracy. Poza to należy się liczyć z poważnym opóźnieniem, o ile nie uniemożliwieniem na dłuższy czas, spłaty istniejącego zadłużenia. Wreszcie obniżenie składki odsuwa możliwość ogłoszenia niektórych bardziej surowych rygorów w zakresie praw do świadczeń, czy to przez skrócenie, chociażby do 9 miesięcy ubezpieczenia, okresu uprawniającego do świadczeń, czy to przez przywrócenie zasiłków do pierwotnej wysokości.

Rozumiemy, że ofiara jaką czyni tu P. Minister Opieki Społecznej rezygnując z przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia o pobieraniu wyższej składki, ma swe uzasadnienie w ogólnej tendencji Rządu do niezwiększania obciążeń społecznych. Nie musimy jednak jest to ofiara poważna, którą należy właściwie ocenić.

## Konferencja w sprawie urlopów w przemyśle

Katowice, 1 czerwca.

W dniu wczorajszym w Katowicach odbyła się z inicjatywy związków zawodowych konferencja między przedstawicielami pracodawców i przedstawicielami związków zawodowych, poświęconą sprawie stosowania ogólnopolskiej umowy urlopo-

wej. Jak już informowaliśmy, pracodawcy interpretują ustawę niekorzystnie dla robotników, co wśród tych ostatnich wywołuje rozgorzyczenie. Pertraktacje trwały kilka godzin i nie dały żadnego rezultatu, bowiem nie doszło do uzgodnienia stanowiska w sporze.



Delegacja Związku Inżynierów Rzemiosł Polskiej w osobach pp. inż. E. Kwiatkowskiego, inż. J. Milewskiego i inż. B. Przedpeńskiego wręcza na Zamku Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w roku 1934 dyplom pierwszego członka honorowego Związku Chemików z okazji jubileuszu 30-letnia pracy naukowej.

### Akcja ratunkowa na kopalni Wolfgang-Wawel

Akcja ratownicza na kop. Wolfgang-Wawel trwa w dalszym ciągu. Do tej pory nie dotarto do zasypanych. Zdołano narazić uszankę z zasypanego chodnika około 200 metrów węgla, oczyszczając chodnik na długości 7 metrów. Ponieważ zasypani robotnicy pracowali na przedzie filaru pozostaje jeszcze do oczyszczenia 9 metrów chodnika. Przy akcji ratunkowej pracuje 21 robotników i kilku dozorców. Zasypani górnicy do tej pory nie dali żadnego znaku życia.

### Sukces ZZZ. na kopalni Niemcy

Zakończyły się wybory do rady załogowej kopalni „Niemcy“ w Świątobłocicach. W wyniku głosowania ZZZ uzyskało 450 głosów 4 mandaty i 1 uzupełniający. CZP 247 głosów 2 mandaty. CZG 300 głosów 3 mandaty i CZPP 175 głosów i 1 mandat. A więc najwięcej głosów uzyskało ZZZ.

## Problem bezrobocia gnębił już starożytną Grecję

Tak dziś aktualny problem bezrobocia nie jest rzeczą nową. Dał się on już we znaki starożytnej Grecji i za czasów Peryklesa najcięższe głowy w Atenach głowiły się nad jego rozwiązaniem.

Zasługa Peryklesa było, że walka jego z bezrobociem zaznaczyła się wzniesieniem szeregu arcydzieł architektury, które przetrwały wieki. Sławy Fidiasz był kierownikiem tych wielkich robót publicznych, które pozostawiły w spadku Partenon, Propylee świątynię Tezeusza i Hełiaszosa oraz powiększenie portu w Pireus. Plutarch wspomina o „pływających oboczach młodzieży“. Były to galery w liczbie

sześćdziesięciu, na których przez osiem miesięcy młodzi ludzie bez zajęcia znajdowali utrzymanie i dach nad głową wzamian za pracę. Innym środkiem zwalczania bezrobocia było zakładanie nowych kolonii w Tracji i nawet we Włoszech. Dokąd wysyłano „bezcenna ludność, która z braku zajęcia zmęczała nieustannie zamieszki“.

Osobne prawo regulowało również zatrudnianie cudzoziemców, udzielając prawo pracy tylko tym, których przynajmniej jeden z rodziców był Ateńczykiem. Nie istniały natomiast, przynajmniej za czasów Peryklesa, zasiłki bezrobocia.

## Śladem rosnącej legendy o Marsz. J. Piłsudskim

### Uroczystości żałobne w Kurtytyble

Pierwsza wieść wywołała w Kurtytyble piękną atmosferę, tem bardziej, że kolonia polska przygotowywała się do zjazdu zawodowców Zw. Rolników i na Sejm centralnego Zw. Polaków, z którego miano wysłać specjalne depeche do ukochanego Marszałka.

Początkowo nie wierzono tej wiadomości, aż dopiero w kilka godzin później potwierdził ją oficjalnie okólnik generalnego konsulatu R. P. w Kurtytyble.

Nazajutrz przez salony konsulatu, gdzie wzniesieniu na tle herbu państwa ustawiono podobieństwo Największego Polaka wśród kwiatów i kielichów, przewinęło się kilkadziesiąt osób, które wpisując się do listy kondolencyjnej manifestowały chociaż w ten sposób swój ból i smutek wielkich Polaków w Brazylii.

Gubernator stanu Parana zarządził trzydniową oficjalną żałobę w całym stanie i złożył kondolencje na ręce konsula dra Kulikowskiego.

W dniu 18 maja staraniem konsulatu odbyło się w katedrze kurtytybkiej uroczyste nabożeństwo żałobne, w którym udział wzięli liczni przedstawiciele władz brazylijskich wojskowych i cywilnych, konsul polski in corpore oraz tłumy Polaków. Na znak wielkiej żałoby odwołano na przeciąg 6 tygodni wszystkie zjazdy i zebrania polskie w Brazylii.

Cała prasa brazylijska zamieściła obszerny artykuły o Marszałku podkreślając niezastąpioną Jego rolę w Polsce i Jego znaczenie dla pokoju w Europie.

W dniu, w którym Wielki Żołnierz spoczył na Wawelu, wszyscy wychodzący polscy w Brazylji ślubowali jedność, zgodę i odtąd współpracę w imię idei Marszałka dla dobra Polski, której On poświęcił wszystko.

### „Piłsudski Avenue“ w Detroit.

Rada miasta Detroit (St. Zjednoczone A. P.) powzięła jednomyślnie uchwałę nazwania jednej z ulic „Piłsudski Avenue“.

### Polacy zza Olzy z holdem do trumny Marszałka.

8 czerwca wyjechała ze Śląska żałobna delegacja do Krakowa wielka żałobna delegacja rodaków naszych, którzy wytrwawszy ze względu na ostatnie wybory na swych stanowiskach, teraz chcą się pokłonić w hołdzie przed trumną nieodżałowanego Wodza.

### Wrażenie królewskiego pogrzebu Marszałka wśród obcych.

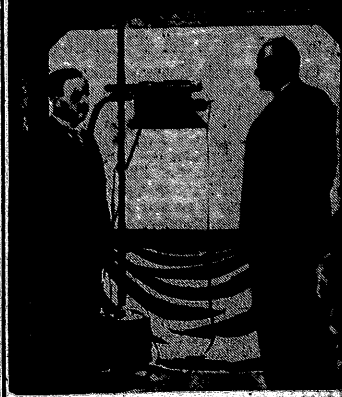
Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bullitt, specjalnie delegowany do Polski przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, jako ambasador nadzwyczajny, reprezentujący Roosevelta na uroczystościach pogrzebowych ku czci Marszałka Piłsudskiego, podzielił się swymi wrażeniami z przedstawicielem I. K. C.: „Jestem pod wielkim wrażeniem, jakie wy-

warł na mnie głęboki ból całej, bez wyjątku, ludności polskiej w tragicznym momencie zgonu Wielkiego Marszałka Polski. Co najbardziej mnie wzruszyło, to skłupione milczenie, niezemiarowane, które towarzyszyło przez cały czas uroczystościom pogrzebowym zarówno w Krakowie, jak w Warszawie. Pogrzeb na Wawelu był wspaniały i wręcz niezapomniany. Za pamiętam go do końca życia.

Mnie, jako Amerykaninowi, szczególnie jałtwo było wczuć się w głęboki ból i przejmujące żal narodu polskiego, ponieważ mamy tradycyjną część dla wielkich Polaków. Być może, że w Polsce nie wszyscy już pamiętają, ale w Ameryce nikt nigdy o tem nie zapomni, że o nasza niepodległość walczyło dwóch polskich bohaterów: Kościuszko i Putanki.

Jest więc zupełnie naturalne, że potrafię szczerze współczuć z narodem polskim po stracie wkrześciciela niepodległości Polski.

Najgłębsze wrażenie wywarło na mnie wprowadzenie zwłok Marszałka na Wawel, wygłoszenie wnet potem żałobnego przemówienia Pana Prezydenta R. P. oraz ta pamiętna chwila, gdy rozległy się przejmujące dźwięki wielkiego dzwonu wawelskiego, słynnego „Zygmunt“. Ale tu, jak i przez cały czas uroczystości, najbardziej wzruszające było zwłokowo skłupione milczenie wszystkich obecnych, jakby stamieniatych w nieśmiertelnym śnie. Byłem już na wielu wielkich pogrzebach. Nie pamiętam wszakże, abym gdziekolwiek tak bardzo był pod wrażeniem niespotykanej przeze mnie podobnej grobowej ciszy, która była najwłaściwszym uroczemieniem trądzim chwil“.



Prezydent Rzeczypospolitej Prof. Ignacy Mościcki (po prawej) demonstruje wynalazony przez siebie aparat do wytworzenia ozonu, umożliwiający produkcję powietrza górskiego. Aparat ten może oddać olbrzymie usługi w szpitalnictwie.

Na roli i w ogrodzie

Kryzys na wsi polskiej

Co i za ile kupuje dziś rolnik

Zubożenie naszej wsi najwymowniej ma... Zubożenie naszej wsi najwymowniej ma...

Według ogłoszonego niedawno komunikatu wydziału ekonomii Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego...

Table with 3 columns: Rok 1928/29, Rok 1933/34, and list of expenses like 'Odzież i obuwie', 'koszty leczenia', etc.

Wydatki tej kategorii ogółem wyniosły przeciętnie na jedną osobę w roku 1928/29 — 269 zł, a w roku 1933/34 — już tylko 90 zł...

Powysze cyfry są charakterystyczne. Inne wydatki poza odzieżą i obuwiem nie były także wysokie...

Z przytoczonych powyżej rubryk wydatków wsi największej redukcji uległy rubryki: „kształcenie dzieci”, „książki i piśma”, oraz „podróże”...

Powaznym ograniczeniem uległy także wydatki na opał, światło i różne materiały żywnościowe...

Table with 3 columns: Rok 1928/29, Rok 1933/34, and list of food items like 'sprzątek kuchenne', 'cukier', 'opał', etc.

Ogółem wydatki tej kategorii wyniosły w r. 1928/29 — 111 zł na osobę dorosłą, a w r. 1933/34 — 44 zł, co stanowi zaledwie 40% wydatków z lat przedkryzysowych.

Skoro teraz zsumujemy wydatki pierwszej i drugiej kategorii, to wyniosą one razem przeciętnie na jedną osobę w roku 1928/29 — 380 zł, a w roku 1933/34 — zaledwie 134 zł, co stanowi 32% wydatków z lat gospodarzów pomysłowych.

Obliczenia powyższe dokonywane są przeważnie na gospodarstwach rolnych.

przewodzonych zdrowo. Nie można ich przeto brać za miarę wiarogodną w odniesieniu do wszystkich warsztatów rolnych w Polsce...

Jeżeli więc pomnożymy teraz 15 mili. (tyle liczymy przypuszczalnie ludności wiejskiej dorosłej w Polsce) przez 250 zł, to otrzymamy 3 miliardy siedemset pięćdziesiąt...

tyścy złotych. Taka więc przypuszczalnie suma wpłynęła do kas kupców i rzemieślników ze strony ludności wiejskiej w latach przedkryzysowych.

Jeżeli zaś następnie pomnożymy 15 miliardów 80 zł, to otrzymamy jeden miliard dwieście tysięcy złotych. Jest to znów przypuszczalna suma, którą kupcy i rzemieślnicy otrzymali od ludności wiejskiej w latach kryzysowych.

Cyfrы te są wprawdzie nieściśle, przypuszczalne, orientacyjne niemniej jednak wymownie nam mówią o zubożeniu wsi polskiej i o wpływie tego zubożenia na ludność naszych miast i miasteczek.

Hodowla

Żywnie kurcząt.

Hodowla drobiu w Polsce znajduje się głównie w rękach gospodarstw wiejskich, które jednak nie mają stąd należytego dochodu. Na ogół drób nasz jest mały, niewyrośnięty i niewiele produkuje jaj. Pochodzi to stąd, że w okresie młodości kurcząt są źle odżywiane...

drobiowi. Ale białko jest trudniej strawne od zwierzęcego, które znajduje się w mące kostnej, twarogu i t. p. Właśnie w poszukiwaniu tego białka drób tak zawzięcie poluje na owady, robaki i t. p. Ptactwo wszakże tak wiele wymaga tego białka, że samo nie jest w stanie dostarczyć swemu organizmowi wszystkiego, co mu jest potrzebne.



Szparagi, jarzyna uchodząca za jedną z najlepszych, wymaga gleby dobrze nawożonej. Działko rosnie w Europie głównie na brzegach rzek i mórz. Z ważniejszych szkodników należy wymienić rdzę szparagową i muchę szparagową. Na obrazku plantacja szparagów.

Rady ogrodnicze

Badania naukowe wykazały, iż osarna rzodkiew zawiera bardzo wiele wprost nieocenionych składników dla organizmu ludzkiego. Powaga lekarskie całego świata zaczynają nawoływać do jaknajwiększego spożycia tej rośliny.

Czarna rzodkiew jest rośliną korzeniową, należąca do tej samej rodziny, co brukiew, rzępy i rzodkiewki. Rodzina ta dzieli się na dwie grupy: jedne odmiany są letnie — roczne i mogą być wysiewane, tak samo, jak rzodkiewki, co dwa tygodnie, od kwietnia do końca lipca.

Druga grupa: dwuletnia, t. zw. rzodkiew zimowa, która posiada znacznie większe znaczenie, bo stanowi nieczem nie zastąpioną jarzynę zimowych miesięcy. Rzodkiew zimowe sieje się w końcu czerwca, w lipcu.

Letnie rzodkiewie sieje się w linii na zagony i co mniej więcej 6 cm w linii. Nasionka powinny być przykryte na 2 cm grubą warstwą ziemi. Po wejściu, przerwać roślinki, aby rosły co 10—16 cm jedna od drugiej.

Rzodkiew zimowe co do wystawy i uprawy gleby stawiają te same warunki. Ponieważ jednak dorastają większych rozmiarów, należy ją wysiewać rzadziej. Sieje się w 4 linie na zagonie — co 10 cm na linii. Po wejściu przerywać sie zasiew tak, aby rosły co 20 cm. Podlewając trzeba obficie, bo rzodkiew potrzebuje dużo wody i boi się suszy.

Z przeznaczonych na nasienie kłębów, główki liściowych nie obcina, a na wiosnę, jak najwcześniej wysadza się na słoneczną grządkę co 60 cm w kwadrat. Nasienie zachowują się kłębkiowania do 5-ciu lat.

Odmian rzodkiew jest bardzo wiele, z poniżej dany, wyróżniają się: murzynka okrągła, biała okrągła; biała długa strasburka i przekąska biała.

Z zimowych „murzynka” okrągła czarna, ogólnie znana i bardzo cenna odmiana, mięsa ma biały, jędrny bardzo syczysty o smaku dość ostrym. Jąnowa biała długa, chińska różowa, paraska obrzymana i inne.

Rzodkiew czarna jest stanowczo zupełnie niedoceniana u nas jarzyna. Błąd ten powinien być naprawiony i jeszcze w tym roku powinna ona być w każdym ogródku posiana, tembardziej, że posiadając bardzo krótki okres wegetacyjny, może być traktowana, jako popłon i daje się kombinować z innymi uprawami.

Truskawki.

Również Truskawki mogą przynieść dochód w gospodarstwie. Zwłaszcza teraz kiedy mamy dużo młodych drzewek po ostatnich katastrofalnych mrozach w ubiegłych latach, mogą zastąpić owoce. Aby mieć więc dochód z ogrodu można między drzewkami sadzić truskawki, jak rabarbar, lecz najprzebieżniej sadzić truskawki, bowiem pielęgnacja ich nie wymaga dużo pracy i kosztów, a dochód z ich sprzedania może przewyższyć dochód ze sprzedaży owoców. Truskawki lubią ziemię dobrze nawożoną i słoneczną stronę. Sadzić je najlepiej z końcem lipca, lub w pierwszej połowie sierpnia. Posadzone bowiem w tym czasie na rok przyszyją już rodząc.

Sadzić w odstępach 25 do 30 cm jeden krzesek od drugiego. Ale truskawki rodzą dobrze tylko do lat trzech, po upływie tego czasu drobnienie i mnicie owocują, to też po trzech latach należy je przesadzić w inne miejsce.

Ogrodnictwo działkowe jako czynnik społeczny

Ogrodnictwo działkowe, które łączy w sobie tyle pożytecznych wartości dla człowieka, staje się nie tylko modne, ale coraz bardziej niezbędne. Największym walorem ogrodnictwa działkowego jest to, że jest ono pożyteczne dla wszystkich — przez wszystkie odmiany społeczeństwa. Stosunkowo łatwa inwazja tej idei i zdobywanie obywatelstwa wśród najszerszych warstw pochodzi stąd, że idea ta łączy w sobie pierwiastki tak ważne dla rozwoju i egzystencji człowieka, że bez nich nie byłoby racjonalnego i pełnego rozwoju. Przewidywaniem umożliwiła poznanie i systematyczne wykorzystanie przyrody, obcowanie w czystym, zdrowym otoczeniu drzew, roślin i kwiatów. Zdrowotne znaczenie ogrodnictwa działkowego jest bardzo duże — bez niego wydatki na aptekę, lekarstwa, szpitale i opiekę lekarską, są znacznie większe i znacznie przekraczają wydatek na ogródek. Dla tych względów ogrodnictwo działkowe nabrało tak wielkiego znaczenia społecznorodownego. Znałe jest również kulturalne, moralne, wychowawcze, pedagogiczne, gospodarcze i materialne znaczenie ogrodnictwa działkowego. Rozwój prawdziwej kultury może być dokonany tylko na tle żywej przy-

rody — wszelka inna kultura jest jednostronna, połowiczna, samolubna — dobra może dla jednostek pewnej sfery, ale bez znaczenia dla wartości ogólnych.

Narody, które swoją kulturę oparły na przykładzie żywej przyrody, są nietylko dlatego szczęśliwsze, że żyją i pracują w warunkach więcej higienicznych i estetycznych ale przedewszystkiem dla tego, że przez te wspólne zainteresowania zbliżyły się i poznały wszystkie warstwy społeczeństwa. Ta współpraca, trwająca wieki, stworzyła harmonię i większą jedynomyślność społeczną, która w życiu ogólnopństwowem i w ważniejszych wydarzeniach ma kolosalne znaczenie.

Profesor, inżynier, urzędnik, — który się spotyka w drodze i w pracy w ogródku z robotnikiem, ma sposobność nietylko dodatnio oddziaływanie na niego, ale równocześnie poznaje jego zamiowania, zainteresowania, kulturę i dążeń. W takich warunkach może nastąpić nietylko zbliżenie, ale wzajemne uzupełnienie. Jedyny zdaje się sposób zbliżenia i poznania się tych ludzi, gdyż ani w pracy zawodowej, ani w kawiarni, ani w restauracji, w takim stopniu zbliżyć się nie mogą. Społeczeństwo jest wtedy pełnowartościowe, jeżeli wszystkie warstwy znają się wzajemnie i współpracują. Na tym odcinku jest u nas wiele jeszcze do zrobienia i ogródek działkowy może odegrać tu wielką rolę. Ale największe wartości — o ile nie

są praktycznie wykorzystane — tracą znaczenie i właściwą użyteczność. Trzeba dolażyć wszelkich starań, ażeby pięknej idei ogrodnictwa działkowego nie zwinąć przez nieprzemysłane propagowanie lub zbyt goliwie wprowadzanie i zaszczepianie tej idei w miejscach nieprzygotowanych. Skutek takiej roboty będzie taki sam, jak gdybyśmy szlachetne ziarno wysiali w glebę nie pozbawioną chwastów.

Ogrodnictwo działkowe jest ideą stosunkowo u nas młoda, a społeczeństwo jeszcze niedostatecznie uświadomione o obowiązkach, jakie przyciąg na siebie musi działkowicz. Sięszy się najczęściej tylko o korzyściach. Logicznie pojmując, niema w życiu żadnego zysku, bez wkładu, bez wydatków, a więc i ogródek nie może być z pod tych praw wyjęty. Ogródek działkowy daje nam tylko procent od pracy i włożonych wkładów. W zależności od zdrowej kupieckiej kalkulacji, procent ten będzie większy lub mniejszy. Ogródek działkowy dobrze omówiony i zorganizowany, może być dla właściciela pewną rentowną kasą oszczędności, skarbonką, w której pomóżą się włożone wartości.

Ogródek działkowy, oprócz wszystkich swoich wartości, siłą rzeczy musi mieć podobnie czyste materialne, gdyż musi być inwestowany, prowadzony i konserwowany. Wykama zatem od działkowiec rozsądną kalkulacji, niezbędnych fachowych wiadomości oraz zamiłowań

Skoordynowanie celów ideowych i praktycznych ogrodnictwa działkowego, jest zatem najważniejszym postulatem przy jego propagowaniu, gdyż wartości te są ściśle od siebie uzależnione. Działkowiec samodzielnie organizujący się i zorganizowany w towarzystwach, wstępują w szeregi działkowiczów świadomi zysków i obowiązków. Są to ochotnicy, ludzie z natury lub z zamiłowaniem przywiązani do pracy; kochający przyrodę i dbający o pogłębienie wiadomości fachowych. Czytają i studują książki i gazety, dotkają kupują i prunierują, uczęszczają na kursy i pogadanki, a pracą organizacyjną uważają jako niezbędną, sprzyjającą rozwojowi i postępowi czynnik. W ogródku widzą swe korzyści i dlatego wolny swój czas tu spędzają i użytkują.

Stosownie do zamiłowania i możliwości urządzają swój ogródek, nadając mu charakter ogrodnictwa kwiatowego, ozdobnego, owocowego, ogrodnictwa ogólnego itp. Ogródek uważają za letnisko własne i miejsce wypoczynku i rozrywki, fizycznej pracy i gimnastyki (o ile jest to działkowiec pracujący umysłowo) wreszcie za rozszerzenie mieszkani. Każdy owoc, kwiat i warzywo cenione bardzo i ta ocena jest zupełnie uzasadniona, bowiem każdy przedmiot powstaje z jego inicjatywy i pracy. Im bardziej starannie i celowo obrabiony ogródek, tem większe wywołuje przywiązanie, tem więcej wartościowy, tem większa wartość ideowa i przykładowa. Henryk Rumun.



# Władca największego imperjum w zaciśnięciu ogniska domowego

## Życie rodzinne angielskiej pary królewskiej

Z nadzwyczajną okazałością obchodzono niedawno 25-letni jubileusz panowania króla Wielkiej Brytanii Jerzego V. Setki tysięcy ludzi w Londynie sycić mogły widokiem niecodziennych wspaniałych obserwacji olbrzymi, stroiny i malowniczy orszak i widzieć wreszcie samą domową parę jubilatów, króla i królową, którzy ukazyli się zgromadzonemu tłumom w katedrze katedry, ubrani w szaty, kapiące złotem i klejnotami.

W tym stroju i niejako na koturnowym podestale wyobrażamy sobie zazwyczaj króla i królową ukoronowaną. Ale obok tej strony zewnętrznej i na pokaz istniejącej w rodzinie królewskiej, będącej przedmiotem zainteresowania całego świata, strona wewnętrzna, prywatna, rodzinną i można powiedzieć ludzką, która jest nie mniej ciekawa, a bardziej wzruszająca. Możemy obserwować króla Jerzego i królową Mary „at home” czyli w zaciszu ogniska domowego, możemy ich widzieć w takich chwilach, kiedy, uwolnieni od swoich obowiązków i dostojnych szat królewskich, zbierają się przy stole w otoczeniu rodziny i mówią o swoich sprawach prywatnych tak, jak to czyni codziennie tysiące rodzin i małżeństw, niemniej ściśle zespolonych, jak o-

Tutaj można przytoczyć jeden szczegół, który świadczy o zwinności porządku i oszczędności królowej. Jeżeli zauważy ona czwartkę papieru niezapisaną lub tylko częściowo użytą, oddziera ją natychmiast, by ją wykorzystać do swoich własnych zapisków i notatek.

Ubiiera królową pierwsza szatna dworu z pomocą dwóch panien służebnych, bacząc pilnie, żeby nie naruszyć fryzury. Następnie w końcu wybór kapelusza. Otóż kapelusze królowej Mary mają ustaloną sławę. — Można o tem wspomnieć, gdyż i sama prasa angielska, która nie szczędi nigdy dowodów lojalizmu i oznak najgłębszego przywiązania, zwracała nieraz uwagę, że są one niemodne i przestarzałe.

Dzieje się to podobno na wyraźne życzenie króla Jerzego, który takich właśnie „przedwojennych” kapeluszy pragnie dla królowej, aby jej piękne włosy były zawsze widoczne. Królowa Mary, choć wie, że są one bardzo niemodne, nosi je zatem dlatego, że życzy sobie tego jej małżonkowi. Ponadto uczyniła jeszcze jedno poświęcenie. Nośi zawsze obuwie na niskich obcasach, ażeby różnica wzrostu nie była zbyt widoczna, ponieważ król jest wzrostu raczej średniego, podczas gdy królowa dość wysoka.

### Obowiązki „zawodu” królewskiego.

Królowa Mary jest zawsze punktualna. Punktualność należy do jej pierwszych przymiotów. Pod tym względem stanowi diametralne przeciwieństwo swojej teściowej, słodkiej królowej Aleksandry, której opóźnienia były legendarne, tak, że jej małżonkowi, król Edward VII nakazywał zazwyczaj posuwać o całą godzinę wskazówki zegara zamkowego, ilekroć miał się udać z nią na jakąś uroczystość.

Innym rysem jej charakteru jest niebywała skrupulatność w spełnianiu obowiązków „zawodu” królewskiego. Jakkolwiek nieraz ciężko da się wie, że znaki jarmużki reprezentacji na tem stanowisku, które przypadło jej w udziale, jakkolwiek długa i żmudna jest ceremonia, której musi przewodniczyć, nie uchyla się nigdy od spełnienia tych obowiązków. Nie widziano nigdy, żeby nie wytrzymała do końca, żeby zastąpiła lub kazała zastąpić się kimś innym, gdy się czegoś podjęła.

Toteż nie bez słusznej dumy król Jerzy zwykł mawiać: „Moja żona jest na swój sposób najdzielniejszą i najwytrwalszą z moich żołnierzy”. Zaś w przemówieniu, które wygłosił w dniu jubileuszowym, poświęcił jej kilka ciepłych i serdecznych słów, wyrażając się o niej jako o „najdroższej kobiecie, która dzieliła z nim zawsze trudy i radości”.

Kobieta charakteru i serca, królowa Mary jest również nieprzeciętną panią domu. Jej dzień tak jest uregulowany, że wszystko działa, jak w zegarku. Godziny przedpołudniowe poświęcone są zazwyczaj przyjmowaniu delegacji filantropijnych i mało kto, jak właśnie królowa Mary, wykazuje taką pomysłowość w wynajdywaniu źródeł dochodu dla zrównoważenia deficytowych budżetów. Nie znosi jednak grzeczności. Dewiza jej jest zawsze „Tyłc, ile trzeba i nie więcej”.

Ta właśnie oszczędność i gospodarność pozwala jej okazać się hojną, gdy zajdzie potrzeba. Wśród służby pałacowej i domowników ma reputację oszczędnej ołtarodawczyni. Nikt nie jest zapomniany, gdy przyjdzie rozdawać prezenty, zwłaszcza z okazji świąt Bożego Narodzenia. Ale i w tym względzie królowa umie potoczyć przyjemne z pożytecznym. Pierwsza szatna dworu opowiada n. d. następujący charakterystyczny epizod:

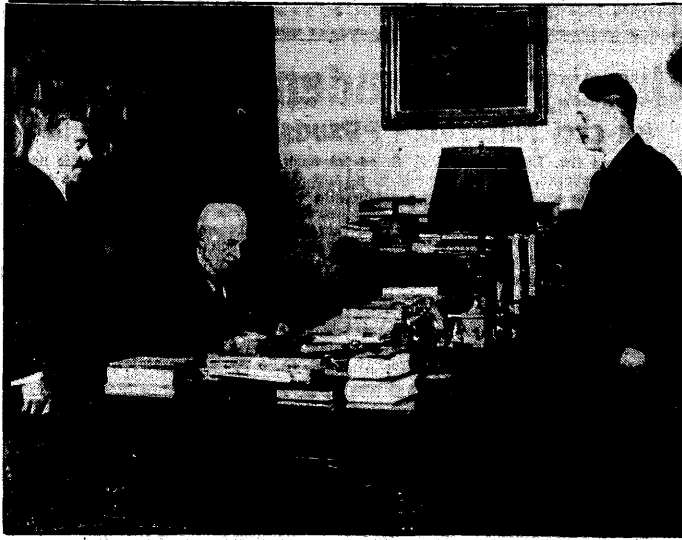
„W dzień wigilijny — mówi — byłbym po kolei wzywano po nazwisku lub nawet po imieniu pod drzewko wigilijne w jednym z salońców pałacu, by odebrać podarek, wybrany zawsze tak, że był to prezent osobisty, odmienny od innych. Jednego razu otrzymałem od Jej Królewskiej Mości piękne pudełko z kości słoniowej, ozdobione moimi inicjałami, ale próżne zupełnie. W rok później dostaliśmy lusterko i parę nożycek z tego samego asortymentu, a jeszcze następnie Wigilijny srebrzbiń i szcztolki do włosów, również dostosowane do całości, tak, że w końcu znalazłem się w posiadaniu kompletnego i wspaniałego neceseru”.

### W kręgu rodzinnym.

Wieczór król i królowa spędzają razem w kręgu rodzinnym. Nieraz na kolacji są synowie i córki ze swoimi dziećmi. W takim razie po skończonym posiłku, aby nie przeszkadzać dzieciom, które się bawia i śmiechami swymi napelniają całą salę, udają się do sąsiedniego buduaru. Król czyta głośno, a królowa słucha, paląc papierosa. To znowu zasiada do fortepianu i gra.

W takich chwilach są nierzadko król i królowa największego imperjum świata, ale wzorowa para małżeńska, której harmonia postawiona może być wszystkim za wzór. I niema prawie wieczoru, żeby nie przeglądali wspólnie najintymniejszych pamiętników rodzinnych w rodzaju pierwszego zebra księcia Walii, pukła złotych włosów córki Mary, przewidzianego błękitną wstążką lub pierwszych listów od swoich dzieci. Inw.

## Czy możesz patrzeć obojętnie, jak inni bez ciebie oddają swe pieniądze i trud na rozbudowę polskiego lotnictwa?



Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki w swym gabinecie pracy.

### Dzień królowej Mary.

Jest godzina 7-ma rano. Panna służebna dyskretnie puka do drzwi pokoju królowej nie czekając na odpowiedź, wchodzi i kładzie na stoliku nocnym filiżankę herbaty, poczem otwiera sztory i przygotowuje kąpiel. Z kolei, podczas gdy królowa zajęta jest swoją toaletą, ustawia przy oknie mały stolik z modlitewnikiem z jednej strony i przyborami do manicuru z drugiej.

Godzina 8-ma. Wchodzi pierwsza szatna dworu, „royal dresser to Her Majesty”, wstając się nisko. Obserwuje bacznie, nie dając tego poznać po sobie, w jaki sposób królowa polewuje swoje paznokcie. Jeśli czyni to z opuszczenia głowa, to podobno oznacza, że Jej Królewską Mość nie jest zadowolona, i że jakżeś kłopoty ją dręcza.

Pierwsza szatna dworu ma się na ostrożności i zdważy swoją gorliwość, podczas gdy królowa wskazuje jej suknie, kapelusze i klejnoty, jakich tego dnia będzie potrzebowała. Następnie z ładospisu wybiera dania, jakich żywić sobie dla siebie i dzieci względnie wnuków, pozostawiając królowi swobodę własnego wyboru.

Z kolei następuje ułożenie fryzury. Królowa fryzuje się tak, że każdy włos musi być zawsze na tem samym miejscu i ucieżnianie jest zawsze takie same bez względu na modę, która w danym momencie obowiązuje. W trakcie tego odbywa się śniadanie, złożone według zwyczajów angielskich z maczki owsianej, bekonu, sucharów, herbaty i owoców, a jednocześnie panna służąca otwiera osobiste listy królowej, podając je z tacy, która musi być zawsze umieszczona z lewej strony.

## W szponach gangsterów

Powieść sensacyjna.

(Ciąg dalszy.)

Jack, zżyty od dziecka ze stemem i znający trudy i niebezpieczeństwa podróży po tych bezmiernych, dzikich przestrzeniach, nie mógł przypuścić ani na chwilę, aby ten warty młodzieniec samopas puścił się w drogę, w nadziei dotarcia do jakiegoś większego ludzkiego osiedla. Skoro jednak tu się znajduje, i w dodatku w niezwykle dobrym ugoszczeniu, to w każdym razie jest w tem coś niezwykle zagadkowego.

— A czy jego obecność wśród niedostępnych skał „Czarciego uroczyska” nie jest ściśle związana z ucieczką Anity? — pomyślał Jack i nagle przypomniał sobie pewien szczegół, nad którym napróżno głowił się od pamiętnej nocy odnalezienia samotnej dziewczyny nad brzegiem Platy. Mianowicie, oglądając z niezwykłym zaciekawieniem owego stalowego ptaka, którym Anita przybyła w te okolice, zauważył w jego kabine męski płaszcz i filcowy kapelusz. I już wówczas, choć dziewczyna przebiegła tem stanowczo, był niemal pewnym, że Anita miała w podróży towarzysza, na którego ślad jednak napróżno przez kilka dni potajemnych wypraw usiłował natrafić. Zestawiając z sobą tego rodzaju fakty, Jack przyszedł do przekonania, że tok jego

domysłów idzie po drodze właściwej. Wprawdzie nie umiał wytłumaczyć sobie wielu spraw, ściśle związanych z osobą Anity i tego tajemniczego gentelmana, tem niemniej jednak był niemal pewnym słuszności swych przypuszczeń.

— A zatem, — rozważał dalej — albo dobrowolnie uciekła z namiotu do owego zagadkowego człowieka, lub też została przez niego podstępnie wykradzona. Ale w takim razie dlaczego miałby ją przedtem zostawić samotną na stepie, aby później narażał się na poważne niebezpieczeństwo zakradania się nocą do strzeżonego namiotu...

Tego rodzaju rozbieżne myśli wywarzały w rozgorączkowanym umyśle cobywa nieopisany chaos, nie pozwalając na logiczne powiązanie poczynionych obserwacji w jedną całość, z której dopiero można byłoby wywnioskować odpowiednie, konkretne wnioski.

W każdym razie Jack postanowił pilnie śledzić owego zagadkowego młodzieńca i w tym celu przycisnął się między gestami zarosłami, mając jedynie tuż nad ziemią niewielki otwór, w sam raz nadający się do obserwacji.

Przez pierwsze kilka minut nie zauważył nic takiego, co mogłoby choć częściowo uzasadnić powzięte podejrzenia, a przez to odsonić rąbek dręczącej go tajemnicy. Młodzieniec bowiem, czując się tu widnieć najzupełniej bezpiecznie, ani na chwilę nie przerywał przypiekania strąga, nuciąc coraz to nowe, nieznanne Jackowi pio-

senki. Aż dopiero, kiedy ukończył swe prymitywne kulinarne czynności i z wilczym apetytem skunomował przyrządzoną potrawę, zadowolony począł monologować półgłosem:

— Zaczyna nam się coraz lepiej powodzić, Ludwisiu, — rzekł, układając się na trawie, z głową podpartą na łokciu — a zapowiadało się tak szkaradnie... Tfu!... na psa urok! — odganiał przykre wspomnienia pierwszych dni spędzonych na stepie.

Jack zapał dech w piersiach, starając się nie uronić ani jednego słowa owego zagadkowego człowieka.

Tymczasem tamten mówił dalej:

— Ten zakątek jest jakby w sam raz dla mnie stworzony: miejsce zaciszne od szalejących często na stepie wiatrów, bliskość wody i obfitość ryb, które w braku bardziej urozmaiconej strawy są niezłym pożywieniem, a przedewszystkiem znaczna odległość od zamieszkałych okolic. Oto wszystkie dodatnie cechy mojego tymczasowego obozowiska. A mam nadzieję, że zbyt długo nie potrzebuję wieść tutaj pustelniczego życia, gdyż po dwóch, trzech tygodniach, gdy tylko przyćhniechem swem pierwej wrzawy, jaką wywołam swoim śmiałym przedsięwzięciem, będę już mógł bezpiecznie powrócić między ludzi i życie urzędzić sobie jak zechcę. A kluczem do wszystkiego stanie się ta niepozorna sakiewka — to mówiąc, sięgnął ręką do kieszeni i, wywając skórzany woreczek, wyjął na dłoń jego zawartość.

Jack, widząc to, omal nie wydał okrzyku zdumienia. Machinalnie pomacał się po kieszeni, jakby nie wierząc pomocze temu, czego był świadkiem. Ale kiedy stwierdził, że sakiewka zniknęła z jego kieszeni, i w tej chwili znajduje się w rękach tego młodzieńca, zrozumiał wszystko i dziki, nieopohamowany gniew, tem boleśniejszy, bo połączony z uczuciem strasznego zawodu, zatargał nim do głębi. I kto wie, czy bez namysłu nie rzuciłby się w tej chwili na Bluma, gdyby ten, rozkoszując się widokiem drogocennych kamyków, nie podjął na nowo przerwanego monologu:

— Kobieta nawnność nie ma granic, i to je często gubi... — mówił, nie przestając się bawić kamykami. — Mogła mi przecież dobrowolnie oddać sakiewkę, a wówczas, w nagrodę, nie pogardziłbym może na tem odłudziu jej kobiecemu wdziękami i jeszcze dostalaby na drogę parę dolarów. Lecz trudno... zgubiła się sama — dodał, chowając napowrót klejnoty do woreczka.

Lecz z Jackiem, pod wpływem ostatnich słów, działo się coś strasznego. Fałsz, obłuda i najsakrajniejsza podłość — jednym słowem te wszystkie przawy, jakie w jego mniemaniu cechują ludzi ruchliwego wschodu, wystąpiły przed nim w tak nagiej wyrazistości, że sparaliżowały członki, a myśli przyprawiły o piekielny jakis chaos. Jego szlachetna, choć pierwotna natura nie była w stanie pojąć tego ogromu upodlenia, stawiającego człowieka poza nawiasem wszelkiej etyki i moralności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)







Radjo

Sobota 1 czerwca. KATOWICE. Godz. 8.30 Audycja poranna... 10.30 Audycja dla młodszych... 11.30 Audycja dla starszych...

Niedziela 2 czerwca. KATOWICE. Godz. 9.00 Audycja poranna... 10.30 Audycja dla młodszych... 11.30 Audycja dla starszych...

Kronika radiowa

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w radjo.

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzony w całej Polsce... Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża obchodzony w całej Polsce...

Zaby i słowki przed mikrofonem.

Zakupione mikrofonem do tej pory solistami przed mikrofonem radiowym... Zakupione mikrofonem do tej pory solistami przed mikrofonem radiowym...

O Polakach w Niemczech.

W najbliższej audycji radiowej dla Polaków zagranicą... W najbliższej audycji radiowej dla Polaków zagranicą...

Komunikaty

Baczność, powstańcy uchodźczego powiatu Gliwicko-Toszeckiego Grupy Katowice!

Zebrań mieszane odbędą się w poniedziałek... Zebrań mieszane odbędą się w poniedziałek...

Baczność, członkowie Zw. Strzeleckiego z Katowic - Śródmieście

W niedzielę 2 czerwca br. odbędą się w Katowicach zebrań delegatów... W niedzielę 2 czerwca br. odbędą się w Katowicach zebrań delegatów...

Baczność, Podoficerowie Rezerwy wszystkich Kół Okręgu Śląskiego!

Zarząd Okręgowy zawiadamia wszystkie Kola... Zarząd Okręgowy zawiadamia wszystkie Kola...

Odpowiedzi redakcji.

N. T. Szepietnik. Zwrócić się do Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Królestwa Rumunii... N. T. Szepietnik. Zwrócić się do Wydziału Konsularnego przy Poselstwie Królestwa Rumunii...

Humor

SPRZYJ MU SIĘ - Młoda wdowa: - Co, już mi się nie pan odwieść? Załedwież mój umarł i już widzę się po nim poleczać? Mogłby pan dla i przysłać mi zaszczytne troche... SPRZYJ MU SIĘ - Młoda wdowa: - Co, już mi się nie pan odwieść? Załedwież mój umarł i już widzę się po nim poleczać? Mogłby pan dla i przysłać mi zaszczytne troche...

LEKKA COMPARTATA. Nauzyjełka: - Po brzoje się nie pan odwieść? Załedwież mój umarł i już widzę się po nim poleczać? Mogłby pan dla i przysłać mi zaszczytne troche... LEKKA COMPARTATA. Nauzyjełka: - Po brzoje się nie pan odwieść? Załedwież mój umarł i już widzę się po nim poleczać? Mogłby pan dla i przysłać mi zaszczytne troche...

Spoleczeństwo Śląskie w dalszym ciągu składa ofiary na Samolot Ziemi Śląskiej dla Marsz. Piłsudskiego

W związku z śmiercią Marszałka Piłsudskiego zgromadził się znów naszemu Przybył ofiar na zakup Samolotu Ziemi Śląskiej im. Marszałka Piłsudskiego... W związku z śmiercią Marszałka Piłsudskiego zgromadził się znów naszemu Przybył ofiar na zakup Samolotu Ziemi Śląskiej im. Marszałka Piłsudskiego...



W piątek, dnia 31, maja 1935 r. został Radny Gminy

ś. p. Józef Kratochwil

Dyrektor Szkoły Powszechnej

Ś. p. Józef Kratochwil był od roku 1926 Członkiem Rady Gminnej... Ś. p. Józef Kratochwil był od roku 1926 Członkiem Rady Gminnej...

Zmarły był bardzo gorliwym Pracownikiem na niwie społecznej...

Zmarły był bardzo gorliwym Pracownikiem na niwie społecznej, obowiązków nader jako Członka Rady i Dyrektora Szkoły spełniał nader sumiennie i swą pracą zasłużył się miastu.

CZĘŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Bielsko, dnia 31. maja 1935 r.

Dr. Wiktor Przybyła

Burmistrz m. Bielska

Wiedomości gospodarcze

Analiza obrotów handlowych polsko-niemieckich... Powołany został rządę traktatowa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie...

Cukrownictwo zakupiło 1.760.000 worków inakulipów... Pragnąc przyczynić się do zwiększenia produkcji cukru inakulipów, którego uprawa stanowi dziś naszych Kresów Południowo-Wschodnich...

Urzędowa cedula giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach z dnia 31 maja... Ceny parzyste i sznauł. Pšenica 15 ton 16.10 - 16.05 - 15.90, 60 ton 14.50, Ceny orientacyjne: Zito 14.25 do 14.50...

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 1. maja... WARSZAWA. - Papiery państwowe: 3 proc. pól. budowlane 41.75, 4 proc. pól. inwestycyjne 40.50...

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej z dnia 31 maja... Zyto 150 ton 14.75, 45 ton 14.75, Pšenica 15 ton 16.10 - 16.05 - 15.90, 60 ton 14.50...

Notowania warszawskiej giełdy pieniężnej z dnia 1. maja... WARSZAWA. - Papiery państwowe: 3 proc. pól. budowlane 41.75, 4 proc. pól. inwestycyjne 40.50...

Teatr i estrada

TEATR POLSKI

Sobota, dnia 1 czerwca: „Ciad” Wstęp: Maltko (premiera) o godz. 20. Niedziela, dnia 2 czerwca: Odczyt Juliana Tuwima o godz. 20...

Zrzeszenie artystów. Tylko dwa gościnne występy Marii Malickiej w „Cieniu”... Zrzeszenie artystów. Tylko dwa gościnne występy Marii Malickiej w „Cieniu”...

Julian Tuwim. 2 czerwca o godz. 12 w audycji w mieście posiedzi będąc jeden z najznakomitszych liryków naszego pokolenia...

Repertuar kinoteatrów w Katowicach od wtorku 26 maja: Kino CARINO: „Jasna wieś”, Kino CAPITOL: „Petersburskie noce”...

Kalendarzyk zebrań

Sobota 1 czerwca. OCHOJCZ. Zebranie kół N. Ch. Z. P. o godz. 19 w miejscowej szkole.

Niedziela 2 czerwca. KATOWICE-CENTRUM. Zebranie miesięczne kół N. Ch. Z. P. o godz. 19 w lokalach Towarzystwa „Związek Górników ZZZ”...

Czwartek 6 czerwca. KATOWICE-CENTRUM. Zebranie członków i sympozjantów K. Ch. o godz. 20 w sali Powstańców przy Placu Wolności.

Baczność członkowie Og. Zw. Podof. Rezerwa Kola Ligota i sąsiadnych kół W. Katowice... Komenda powiatowa uprasza wszystkich członków woliwych od zaliczeń...

Zebrań Związku Górników ZZZ. Niedziela 2 czerwca. SIEMIANOWICE. Zebranie górników ZZZ o godzinie 19 w lokalu „Kontak”...

ZŁAZISKA GÓRNE. Zebranie górników ZZZ o godzinie 19 w lokalu Sutorowicz, Kopalnia. Ref. Działka.

MIKOŁÓW. Zebranie górników ZZZ o godz. 12 w lokalu Kieła.

GISZOWIEC. Zebranie górników ZZZ o godz. 10 w lokalu Hezkał. Ref. Lebiażki Wąwóz.

PSZCZYŃ. Zebranie droźników ZZZ o godz. 13 w lokalu Domu Ludowego. Ref. Witk. Leon.

PANEWNIKI. Zebranie górników ZZZ o godz. 10 w lokalu Wąwóz. Ref. Witk. Leon.

PIESZOWICE-PNIKI. Zebranie górników ZZZ o godz. 10 w lokalu Poloka.

CHORÓW (Odział II). Zebranie górników ZZZ o godz. 19 w lokalu: Domu Ludowego. Ref. Działka.

HAŁDA. Zebranie górników ZZZ o godz. 12 w lokalu Domu Ludowego.

MAJA DĄBRÓWKA. Zebranie górników ZZZ o godzinie 11 w lokalu „Kontak”. Ref. Słobik Florian.

ZALĘSKA HAŁDA. Zebranie górników ZZZ o godzinie 19 w lokalu Mronka. Ref. Piątek.

DĄB. Zebranie górników ZZZ o godz. 13 w lokalu Czupryny.

NIKISZEWIEC (Odział młodzieżowy). Zebranie o godzinie 10 w lokalu Kioski. Ref. Słobik.

KOBYLITZ. Zebranie górników ZZZ o godz. 11 w lokalu Tużynie. Ref. Witk. Dominik.

LUBONIA. Zebranie przedwyborcze o godz. 11 w lokalu Wąwóz. Ref. Rubik Piotr.

ZAWADA. WYKŁAD. Zebranie przedwyborcze o godzinie 15 w lokalu Maltko. Ref. Kubik Piotr.

POGRZEBIEŃ. Zebranie przedwyborcze o godz. 11 w lokalu Wąwóz. Ref. Głiza Józef.

SPYŻYĆ. Zebranie przedwyborcze o godz. 11 w lokalu Wąwóz. Ref. Głiza Józef.

ROGÓW. Zebranie przedwyborcze o godz. 11 w lokalu Kuczyński. Ref. Bułkożyński Karol.

KOBYLITZ. Zebranie przedwyborcze o godz. 11 w lokalu Wąwóz. Ref. Bałczyński Karol.

WIEHIADOM II. Zebranie górników ZZZ o godz. 10 w lokalu Czecha. Ref. Wąwóz. Ref. Wąwóz.

Wielkie i silne lotnictwo otwiera nam drogi na cały świat

# Niemasz niewiast w naszej chacie

Jak rośnie wioska olimpijska. — 150 domów w ośmiu tygodniach. — Park i jezioro. — Dla każdej nacji inna kuchnia

(Korespondencja własna.)

Berlin, w maju.

O 14 km od granic wielkiego Berlina, na terenie osady Elsrund, rozciągał się do niedawna obszerny plac ćwiczeń wojskowych, należący do jednego z niemieckich pułków piechoty stacjonowanego w Döberitz. Placu tego dziś można poznać nawet żołnierze, którzy na nim wykonywali ćwiczenia. Ziemia zryta i znowo do gruntu, przetrzyta torami kolejki, którą przewozi z miejsca na miejsce całe góry kamieni, zwalony sterty drzewa itp. Tu właśnie powstaje w bardzo szybkim tempie wioska olimpijska, przeznaczona na mieszkanię dla blisko 5 tysięcy sportowców z 48 nacji całego świata, którzy zjadą się na XI-tą Olimpiadę do Berlina w r. 1936.

Urządzenie wioski olimpijskiej i opieka nad nią powierzone zostały ministerowi Reichsweltkulturu, Komendantem wioski, czyli jej burmistrzem, czas Olimpiady, został mianowany kapitan inżynier, który dobrał sobie do pomocy odpowiedni sztab i zabrał się z zapalem do nielatwego dzieła zaspokojenia wszystkich potrzeb sportowców olimpijskich. Na wyznaczonym pod kąskiem terenie powstał ma w krótkim czasie 50 domów mieszkalnych, oraz budynki administracyjne. Narazie stoją już pod dachem dwa gmachy, zbudowane na próbie, która wypadła ku dowolności odpowiedniej komisji. Teraz tempo robot zostaje przyspieszone. Z tysiąc robotników pracuje nad tem, aby w ciągu najbliższych kilku tygodni cała wioska stała już na fundamencie. Potem dopiero zacznie się szczegółowa praca nad urządzeniem wnętrza i zaprowadzeniem instalacji dodatkowych. I tak: przeprowadzić trzeba będzie rury wodociągowe od stacji podziogawczej w Mauen; urządzić łazienki i pralnie; przeprowadzić rurociągi centralnego ogrzewania, którego instalacja znajduje się w obrębie budynku, trzeba założyć sztuczne jezioro; trzeba założyć park, a w tym celu przesadzono już 700 drzew. Jak daleko posunęta jest organizacja wioski wskazuje fakt, że w ogrod zoologiczny w Berlinie dostarczyli do tego parku, pewną ilość ptaków wodnych i spiewających, aby miszcyli robotowcy w wiosce.

W miły założenia, że sportowca nie nie potrafi odrywać od jego wielkiej idei: w wiosce nie będzie niewiast... Sportmistrz, który miał w sobie pomysł, że wioska olimpijska, w domach urzędów została sypialnie, każda dla dwóch sportowców, łażenki, sale łażeni, na 26 osób, kabiny telegraficzne itd. Każdy mieszkaniec będzie miał ponadto swój telefon przy łóżku.

W budynku administracyjnym, pomieszczone zostały poza biurami administracji również urząd celny, urząd pocztowy i telegraficzny, tożsamość dla odwiedzających itp. Nikt z obcych nie będzie miał dostępu do wioski olimpijskiej. Natomiast dystrykcji i tak nie zabraknie, gdyż budynek administracyjny pomieści także dużą salę dla przedstawień teatralnych, kinowych, koncertów itp.

Największą troskę burmistrza wioski stanowią kuchnie. Wszystkie komitety olimpijskie z całego świata otrzymały już specjalne kwestionariusze i przeważnie odpowiadały już na nie, dotychczas menu dla sportowców poszczególnych narodowości. Ponieważ każdy naród posiada swoją własną kuchnię, więc burmistrz musi urządzić 48 różnych kuchni i przydzielić do nich odpowiednio wyszkolony personel kucharski. Linia okrętowa Północno-niemieckiego Lloyd'u przeznaczyła w tym celu 200 kucharzy i kuchciarek, oraz 250 stewardów, mówiących wszelkimi możliwymi językami świata. A trzeba dodać, że brać sportowa jest grymasna tak dalece, że przepisuje nawet, na jakim ogniu mają być przyrządzane potrawy: na gazowym, elektrycznym, na ogniu z węgla kamiennego, czy brunatnego.

Jedną z grup zażądał, by jej potrawy przyrządzano na wolnym ogniu z węgla drzewnego. Poprostu na ognisku pod kotłem niebism. Temu życzeniu jednak zarząd grzeecznie odmówił ze względu na niebezpieczeństwo zaproszenia ognia. Sprawdzono już nawet 16 różnych rodzajów gumy do żucia, bo Sżkot żuje inną gumę, a Japończyk inną. Komitet olimpijski Stanów Zjednoczonych A. P. zażądał nawet analizy wody, która będzie używana w wiosce. Ministerstwo Reichswehr przydzielił do każdej grupy narodowościowej jednego oficera w charakterze attache znającego język odpowied-

niel grupy. Ponadto przydzielony zostanie do wioski oddział młodzieży hitlerowskiej, złożonej z 350 uczniów, do wszelkich drobnych usług i kaprysów sportowców.

O zdrowie mieszkawców wioski dbać będzie kilku lekarzy i dentyistów, przydzielonych do szpitala wioskowego.

Cały personel wioski szkolony już jest dziś. Komitety olimpijskie niemieckie należą bowiem bardzo na tem, aby organizacja Olimpiady była we wszystkich dziedzinach i pod każdym względem wzorowa, aby sportowcy czuli się jak najlepiej.

## Szeroka akcja szkolenia bokserów podjęta przez Policjny K. S. Katowice

Dzisiaj otwarcie kursu w Szkole Policjnej.

Boks, stanowiący jeden z najsilniejszych środków kształcenia odwagi, wytrzymałości, woli, zdobywa sobie w całym świecie uznanie szerokiego rzesz młodzieży. Jest rzeczą ciekawą, że boks uprawiają przeważnie ludzie rekrutujący się ze sfer robotniczych, podczas gdy w innych dziedzinach sportu element inteligencji przeważa. Widocznie ludzie pracujący fizycznie, mają znacznie więcej przedpopychających psychicznych, wyrażających się w ryzykowaniu oraz narażaniu się na bezopieczność na ciosy. Robotnik, hutnik, górnik, znacznie częściej spotykają się oko w oko z niebezpieczeństwem, niż np. p. człowiek pracujący umysłowo.

Hasło, rzuczone przez bardzo ruchliwy klub — Policjny K. S.: „wszyscy mogą zostać bokserami”, stanowi nieładną przeszkodę w boksie polskim. Na Śląsku, Klub Policjny, dzięki wytrawnemu jego kierownikowi komisarzowi Maślonek, przejął właściwie rolę Okręgowego Związku, który w dziedzinie propagandy, popularyzacji tego sportu, nie nie zrobił. Piękną tradycję boksu śląskiego czekają na kontynuatorów. Kto wie, może kurs bokserów, zorganizowany przez Policjny K. S. da tyle materiału wartościowego, że będzie mógł postawić sekcję klubu na poziomie, jaki reprezentowali niezapomniany s. p. Kupka oraz Górny, Wochnik i Wieczorek.

Otwarcie kursu bokserkiego nastąpi dzisiaj 1 czerwca b. r. w Szkole Policjnej w Katowicach przy ul. Bartosza Głowackiego o godzinie 18-tej.

Kurs jest bezpłatny.

Kierownictwo ogólnego kursu spoczywa w rękach komisarza Maślonek, prezesa sekcji bokserkiej Policjnego K. S. Treningi prowadzić będą wytrawni trenerzy Wendt i Wieczorek.

Opieka lekarska dla kursistów zapewnią: „Dodać jeszcze należy, że program poza stroną czysto sportową przewiduje również szereg pożytecznych imprez o podłożu czysto wychowawczym.

### Życie sportowe w P. Z. P.

2. 6. 1935 urządził Wydział Sportowy Młodzieży P.Z.P. tradycyjną wycieczkę do Murck. Zbiórka wszystkich Oddziałów Młodzieży P.Z.P. o godz. 8 w Murckach na starym boisku. Następnie o godz. 9.30 odpowiana zostanie masa św. na intencje Oddziałów Młodzieży P.Z.P. oraz Kola Miejscowego P.Z.P. w Murckach. O godz. 14 odbędzie się różne rozgrywki i to: koszykówki, siatkówki i szczypleniaka, jak również kregolowanie i strzelanie do tarczy. O tej samej godzinie odbędzie się bieg leśny koleżanek i koleżków o nagrody. Poza tem będą inne jeszcze niespodzianki. Upraszta tedy Wydział Sportowy o jaknajliczniejszy udział w tej wycieczce.

### Polska — Niemcy na zsoście.

Na wiołosek zarządu P.Z.P. w tegorocznym wstąpieniu szczyt na międzynarodowym Polską — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin, punktacja meczowa obejmie tylko czterech pierwszych zawodników z każdego państwa.

### Z całego świata.

Berlin. W swoim kalendarzyku bokserkim Niemiecki Zw. Bokserki zazerewnował dzień 1 września br. na międzynarodowy mecz Polska — Niemcy w Warszawie. Mecz odbędzie się w ramach walki o pułhar środkowej Europy.

Stokholm. Szwedzcy lekkoatleci uzyskali ostatnio szereg dobrych wyników. Ny w biegu na 800 m. uzyskał czas 1:56.1 sek., Haglund na 3000 mtr. 8:43.8 sek. Norin w skoku wzwyż — 186 cm.

Nowy York. W czerwcu br. przybędzie do Europy amatorska drużyna bokserka Stanów Zjednoczonych. Amerykanie wezmą udział w wielkim międzynarodowym turnieju bokserkim w Paryżu w dniach 14 i 15 czerwca br.

W TEATRZE. W sali niedzi tel i mama z matem dzieckiem. które w najmniej odpowiednim momencie zaczyna głośno płakać. Publikonność daje wyraz oburzenia syktem, mama upokoją swą pociechę, ale hardy młodzierek robi się tak wielki, że aktorów prawie nie słychać. Na widowni zjawia się sekretarz teatru i odzywa się: — Proszę pani, w teatrze nie można pozwolić na to, żeby dziecko płakało, bo to przeszkadza artytom w grze, a publiczności w słuchaniu. Gdyby dziecko jeszcze raz zaczęło płakać, będzie pani musiała opuścić teatr, ale kasa zwroti pani pieniądze za bilety. — Przy końcu ostatniego aktu tato pyta: — Podała ci sztukę? — Wcale nie. — To uszczepiłam mona dziecko, niech znów popłacze, a wróca nam za bilety.

## Przedolimpijski lekkoatletyczny obóz pań

Zarząd PZLA ustalił już skład personalny I. przedolimpijskiego obozu lekkoatletycznego pań, który odbędzie się w dniach od 16 czerwca do 11 lipca br. w Centralnym Instytucie WF. na Bielanach pod kierunkiem trenera Cejzika. Skład obozu przedstawia się następująco: drużyna olimpijska: Cejzikowa, Kwaśniewska, Wajsołowa i Walasiewiczówna. Ponadto: ze Śląska:

Orłowska, Sikorzanka, Orzetówna i Białasówna, z Poznania: Piasecka, Przygórska, Madralówna i Swiderska; z Warszawy: Nowacka, Prajsówna, Segówna, Wencówna; z Ponoraz: Galkowska i Książkiewiczówna; z Wilna: Lewinówna; z Krakowa: Fretwaldówna; z Częstochowy: Plucikówna; z Łodzi: Smętkówna, Plucikowska, M. Janowska.

## Wyścig na morzach

Wkrótce wypłynie z Havre'u na wody Atlantyku olbrzymia „Normandia”, największy okręt świata o pojemności prawie 80.000 ton, aby pod flagą francuską pokusić się o zdobycie t. zw. Błękitnej Wstęgi szybkości. Rekord szybkości dżerzy dotąd niemiecka „Brema”, najszybszy okręt transatlantyki, należący do Północno-Niemieckiego Lloyd'u. Wyścig szybkości na oceanach trwa od 65-ciu lat. Protagonistą jego było współzawodnictwo między kapitanami dwóch małych, rzecznych statków parowych, które w 1817 roku wypłynęły z Minnesota dążąc do Nowego Orleanu. Na wodach Missisipi rozegrały się pierwsze Derby o palme szybkości.

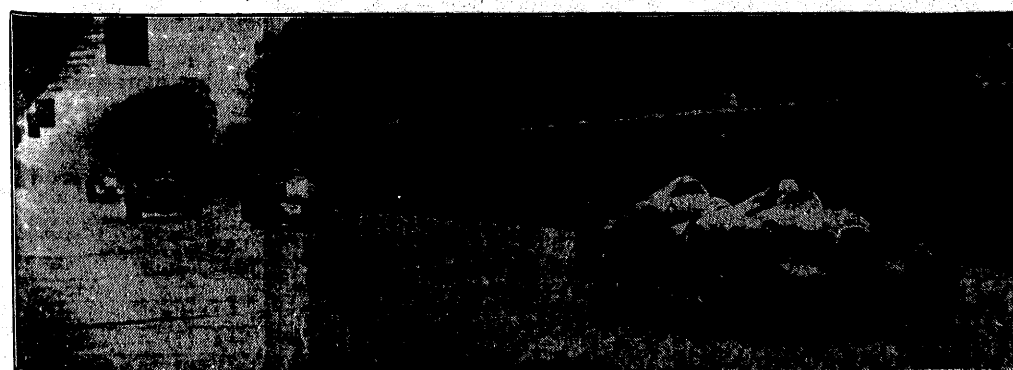
Jeden z tych statków naladowany był pszenicą, drugi beczkami z sadłem! Przy kilka dni statki płynęły „nos w nos”, nie

możąc domiło wszelkich wysiłków palaczy i kapitanów wykazać przewagi jeden nad drugim. Aż wreszcie kapitan statku z ładunkiem pszenicy, porwany manią sportową, kazał wrzucić worki z pszenicą do paleniska, aby podsycać ogień i zwiększyć szybkość. Kapitan drugiego statku nie pozostał w tyle, sadło poszło do ognia. I w rezultacie oba statki przybyły razem do Nowego Orleanu, ale bez ładunku. Derby na wodzie pozostało nierozegrane.

Od r. 1838 rozpoczął się wyścig o zdobycie palmy zwycięstwa na szybkość na trasie Europa — Nowy Jork. Siedemnaście dni spotrzebował parowiec angielski „Siriuss” na przebycie drogi z Queenstown do Nowego Jorku. A w dwa lata później arcyangielski również okręt „Britannia” skrócił czas jazdy na tej samej trasie do czterestatu

dni. W 1870 ustalono poraż pierwszy normi szybkości, przy której zwycięzca otrzymuje symboliczną, imaginacyjną wstęgę „Błękitną Wstęgę” wysycigowca oceanów. W ciągu dwudziestu lat pozostawała Błękitna Wstęga w posiadaniu Anglików, ich okręty walczyły między sobą o ten zaszczyt. W 1891 roku wydarł palme pierwszeństwa Anglii okręt niemiecki „Książę Bismarck”, należący do Hagapu. W 1897 roku zdystansował „Bismarcka” również niemiecki „Wilhelm Wielki”, który rozwiął olbrzymia, jak na te czasy, szybkość 23 węzłów na godzinę. Już w r. 1900 i te szybkość pobit norw. wykręt niemiecki „Deutschland” rozwijając szybkość 23½ węzła na godzinę. Teraz szły rekordy jeden za drugim, technika świąteczna triumfy. W 1901 r. Błękitna Wstęga zdobył „Kronprinz Wilhelm”, w 1903 „Wilhelm II”, w 1906 pobit rekord szybkości francuski transatlantyk „Provence”. — Wówczas to dystansowaui dotąd Anglicy, wybudowali nowy ultraszybki olbrzymi okręt „Mauretania”, który przez dwadzieścia z okładem lat był najszybszym „wysycigowcem” na trasie morskiej. Dopiero niemiecka powojenna „Brema” wydarła Anglii Błękitną Wstęgę, osiągając największą szybkość. „Bremie” wyrósł z kolei nowy konkurent w postaci wielkiego parowca włoskiego „Rex”, który zdystansował wszystkie inne okręty na trasie Europa — Nowy Jork.

Obecnie wstępuje w szranki gigantyczny „Normandia”, która ze swoimi maszynami o sile 160.000 H. P. ma wszelkie szanse pobicia rekordu szybkości i zdobycia dla Francji zaszczytnej odznaczenia. Nie trze ba jednak zapominać, że „Normandia” będzie miała niebezpiecznego rywala w postaci angielskiego olbrzymia „Queen Mary”, który też ruszy niezadługo w drogę. Oba te pływające miasta rywalizują ze sobą nie tylko na polu szybkości, ale też i pod względem luksusu, wygody, udoskonalenia, o jakich nie marzyło się pasażerom dawnej, poczciwej „Mauretanii”, uchodzącej przed 20 laty za szczyt komfortu i postępowej techniki.



Jeden z największych wyścigów nautochodowych odbył się w ubiegłą niedzielę na torze Avus pod Berlinem. Na starcie stanęły najlepsze wozy, prowadzona przez co-najwybitniejszych kierowców świata do wyścigu o palme pierwszeństwa. Zwycięstwo zdobył Włoch Fagioli na wiole niemieckim Mercedes-Benz, jadąc przeciętną szybkością 239,5 km na godzinę.



